

SŁOWO

Wilno, Środa 13 maja 1936

Redakcja i Administracja: Wilno, Zamkowa 2. Telefony: Redakcji 17-84, Administracji 228. Administracja czynna jest od godz. 9-ej do 4-ej po poł.
Sekretarz Redakcji przyjmuje codziennie od 12-ej do 1-ej.

BARANOWICZE — Kiosk A. Łeńska.
BRASŁAW — Wileńska 8 — C. Lewin.
BRUJA — Kowkin.
GŁĘBOKIE — ul. Zamkowa 14, Księg. W. Włodzimierowa.
GRODNO — N. Bass, Napoleona II.
HORODZIEJ — Księgarnia Kolejowa „Ruch”.
KIELECK — Sklep „Jedność”.
LIDA — ul. Suwalska 13 — S. Matecki.
ŁUNINIEC — Księgarnia Kolejowa „Ruch”.
MOŁODECZNO — Księgarnia Kolejowa „Ruch”.
NIEŚWIEŻ — ul. Ratajszowa — Księgarnia Polska.
NOWOGRÓDEK — Kiosk St. Michalskiego.

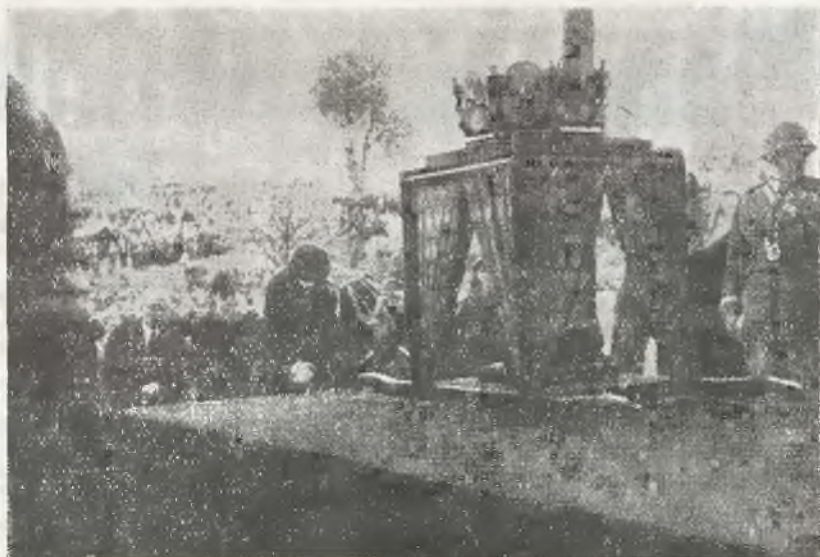
N. ŚWIECZANY — Księgarnia Tow. „Ruch”.
OSZMIANA — Księgarnia Spółdz. Nauk.
POLNARODZIE — ul. Wileńska 15 — T. Gurwicz.
PŁNSK — Kościuszki 42, filja Wydawnictw.
POSTAWY — Księgarnia Polskiej Macierzy Szkolnej.
STOLPCE — Księgarnia T-wa „Ruch”.
STONIM — Studencka 30, filja Wydawnictw.
TORGONIE — Stowarzyszenie Przyjaciół Oświaty.
T. ŚWIECZANY — M. Lewin, Biuro Gazet., ul. 3 Maja.
SZARAKOWSZCZYNA — M. Mindel, Skład apteczny.
SZCZECYN — Liberman, Kiosk gazetowy.
WARSZAWA — Kiosk Księgarni Kolejowej „Ruch”.

PRENUMERATA miesięczna z odzieniem do domu, lub z przesyłką pocztową 4 zł, za-
stawę 7 zł. Konto czekowe PKO. Nr. 80.259.
W sprzedaży detal, cena jednego n-ru 20 gr.

Oplata pocztowa uiszczona ryczałtem.
Redakcja rękopisów niezamówionych nie
zwraća. Administracja nie uwzględnia za-
strzeżeń co do rozmieszczenia ogłoszeń.

CENY OGŁOSZEŃ: wiersz milimetry 1-arpaltowy w tekście 40 gr. Za tekstem 30 gr. Komunikaty oraz nadesłane mi-
limetr 50 gr. Kronika reklamowa milimetr 60 gr. W numerach świątecznych oraz z prowincji o 25 proc. drożej. Zagranic-
e o 50 proc. drożej. Ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń w tekście i za tekstem
6-ciospaltowy. Administracja nie przyjmuje zastrzeżeń co do niejasności. Terminy druku Administracji nie obowiązują.

Serce Marszałka Piłsudskiego spoczęło na Rossie



Na chwilę przed złożeniem urny w krypcie.



Marszałkowa Aleksandra Piłsudska z córkami przed mauzoleum.



Pan Prezydent przemawia.



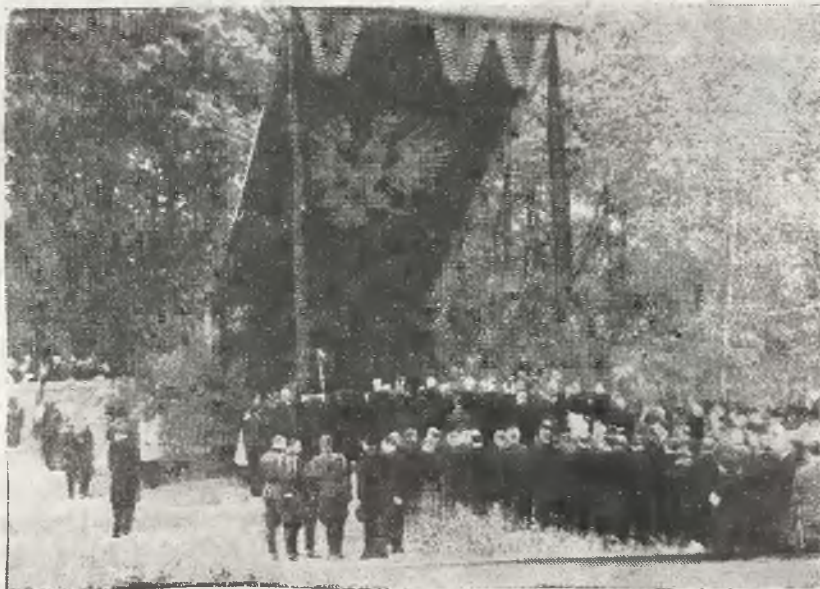
Gen Rydz - Śmigły, premier Kościłkowski, b. premj. Prystor i Ko-
złowski w czasie przemówienia Pana Prezydenta.



Hołd pocztów chorągwiowych w chwili opuszczania urny z Sercem do
wnętrza mauzoleum.



Nad przywabiła płytą grobowca.



Przed mauzoleum.



Trumna Matki. W dali Wanda Piłsudska, prowadzona przez gen.
Rydz - Śmigłego.



Przebieg uroczystości żałobnych w Wilnie

W PONIEDZIAŁEK WIECZOREM

Apel Wojska Polskiego na pl. Łukiskim

Ciemna noc zapadła nad Wilnem. Ulicami miasta wśród łoskotu ponurego werbla, równym odmierzanym krokiem szły delegacje pułkowe. Migotliwe światło kagańców oświetlało kirem okryte sztandary bojowe, sztandary, co wśród poświtu kul były świadkami chwały polskiego oręża, migotliwe światła odbijały się w stalnych hełmów i bagnetów żołnierskich i szły te oddziały w ponurym milczeniu ku Łukiskom. Za nimi liczne delegacje ludowe w swych barwnych strojach, górniccy, harcerze wszyscy ze sztandarami spowitemi w żałobie. Na Placu Łukiskim stanęły czworoboki z bronią u nogi kompanie honorowe poszczególnych pułków, związki byłych wojskowych jak Legionistów, b. więźniów politycznych, Podof. rezerwy i t.d. W środku zapłonęły dwa olbrzymie stosy. Z boku równo obok siebie stanęły delegacje ludowe. Kolorowe hoże krakowiaki w przednich barwnych strojach, krakusi z pawimi piórami u krańcach czapek, górale w białych guńkach i górniczy z zapalonemi latarniami w przepysznym białym pióropuszu na czapkach.

W dali od granatowego tła nieba odbijała biel kościoła św. Jakóba a dym od ogniska pióropuszerz rozpościerał się szeroko. Nagle umilkł gwar.

APEL SIĘ ROZPOCZĄŁ

Z megafonów popłynęły słowa, wypowiedziane po żołniersku twarde, ale z przedziwną mocą. „Żołnierze!”

Sprzężyły się szeregi i jakby w

odpowiedzi na słowa mówcy: „Dłonie krzepkie chwycą za karabin jeśli najmniejsze niebezpieczeństwo ojczyźnie zagraża”, ręce kurczowo zacisnęły się na drzewcach sztandarów, nawet wątle kobiety z Hołdu Matek stanęły na baczność, gdy z megafonu poczępadać nazwiska tych, co w r. 1863 r. za Ojczyznę padli.

„Zygmunt Sierakowski!” ktoś obok szepnął: „On na Zamkowej Górze leży”. Skończył się apel na zawisk tych, co zginęli w powstaniu za Polskę i Wilno.

Odezwał się ponuro głos werbla i wśród grobowej ciszy echem powtórzył się raz jeszcze. A potem zaczęły padać nazwiska tych, co polegali w 1919 roku przy zdobywaniu miasta. Często padało słowo „Nieznany”, często jak odzew na słowa z megafonu odpowiadało ciężkie westchnienie z tłumu.

NIEZAPOMNIANA CHWILA

Skończył się apel i nagle hen z Góry Trzykrzyskiej odezwała się salwa. Była godzina 20 min. 45. Godzina śmierci Marszałka. Początkowo biały obłok, kłębiasto otaczający wzgórze oświetlił się czerwono, potem dym runął w niebo, a dopiero później huk 21 wyrzasków wstrząsnął miastem. Równocześnie zapalono olbrzymie reflektory, które utworzyły nad kościołem św. Teresy świetliste niebieskawe słupy, wspaniała wstęga Virtuti Militari na czarnym tle zachmurzonego nieba. Był to obraz piękny i niezapomniany, te salwy armatnie połączone z ukazaniem się świetlanej wstęgi.

Uroczystość w kościele św. Teresy

Nieliczone tłumy ludzi zajęły chodniki, wiodące do Ostrej Bramy, może czekali na przyjazd rodziny s.p. Marszałka na nabożeństwo w kościele św. Teresy, może oglądano wspaniałe oświetlenie świątyni, nad którą światło reflektorów utworzyło coś w rodzaju gwiazdzistej korony. Hałaśliwe tłumy umilkły, gdy z podwoi kościelnych z daleka ujrano posuwający się orszak z trumną Matki. Z oddali doleciał ledwo dosłyszalny głos werbla. W kościele, udekorowanym wewnątrz w kir i materję o barwach Krzyża Niepodległości, z ogromnym sztandarem o barwach narodowych, zwieszającym się nad drzwiami, zgromadziła się najbliższa rodzina Marszałka. Tuż koło katafalku z trumną, którą oficerowie okryli białą czerwoną materją z ogromnym Orłem pośrodku, stanęła p. Marszałkówna z córkami. Koło katafalku złożono pięć wieńców, z których jeden nosił napis: „Ukochanej Mateczce synowie”. Ducho wni, uplasowani po obu nawach kościoła, rozpoczęli krótką modlitwę, potem ujrano jak wolno pa

ni Marszałkówna z prof. Jastrzębowskiem zaczęła wstępować po schodach, wiodących do krypty z urną. Wszystkie oczy zwróciły się na to miejsce, gdzie za granitową płytą przez rok prawie, cicho spało serce Wodza w kryształ zaklęte. I nagle o sklepieniu metalicznie uderzył głos młota. Miarowo dzwoniło dłu o kamień krypty, wreszcie blok granitowy wysunął się, ukazała się nisza a w niej urna z sercem Pierwszego Marszałka Polski. Oburącz, z pie tyzmem ujęła tę urnę w dłonie p. Marszałkówna i wolno zaczęła schodzić po schodach. Urna spoczęła przy katafalku u stóp Matki.

W NOCNEJ MGLE

Uroczystości przewidziane w dniu 11-go maja były właściwie zakończone, a jednak niezliczone tłumy w dalszym ciągu snuły się po ulicach Wilna, podziwiając efekty świetlne, na niektórych gmachach. Koło Ratusza paliły się ogromne Znicze, a smolny dym tworzył jasny fosfor na czarnym tle nieba. Laurowo było na tym placu Ratuszowym i tyl-

ko głos radja, deklamujący jakiś niby nastrojowy wiersz psuł ogólne wrażenie. Dalej tłumy gromadziły się koło „Słowa” gdzie przepięknie wyglądała biała postać posagu Marszałka ze zwieszającym się nad głową baldachimem z kiru. Potem znów koło katedry podziwiano niezwykle efektowne oświ. etlenie kolumn od dołu, oraz na Mickiewicza w gmachu P.K.O. neony z napisem

WE WTOREK 12-go MAJA Przed godziną 8-ą rano

Wilno zbudziło się wcześniej. O godzinie 6-ej na ulicach miasta był już taki ruch, jak zwykle w niedzielę, gdy tłumy wychodzą z kościołów, wszystkie okna otwarte, wyjęte ramy okienne, a w głębi głowa przy głowie czekają ludzie. Koło Lutni na bramie usadowił się również ciekaw, w Ciełniku prawdziwy wyścig do krat parkanu. Już o godz. 3-ej zbierano się byle otrzymać jakieś miejsce bliższe, jakaś kobieta płače, że nie może się docisnąć, u-przejmy policjant pomaga jej zdo być odpowiednie miejsce. Środkiem ulic ciągną delegacje na punkty zbiorek, idą korporacje akademickie w kierunku ogrodu Bernardyńskiego, jakieś organizacje gromadzą się przy kościele św. Michała.

W KOŚCIELE ŚW. TERESY

Kościół św. Teresy tonie w mroku, z góry spływają sztandary o barwach Krzyża Virtuti Militari i Niepodległości, lampy spowite ki rem, świece jarzą się przy katafalku i rzucają blask na trumnę, pokrytą kapą z Orłem Białym. Dokoła kwiaty i wieńce, kwiaty białe i wieńce białe dziwne harmonizują z amarantem kapy.

Wolno napływają do kościoła zaproszeni na uroczyste nabożeństwo żałobne. Oto wchodzi gen. Żeligowski, przepasany banwną wstęgą orderu Polonia Restituta, oto Sejm i Senat, oto przedstawiciele najwyższych władz wojskowych uszeregowują się w lewej nawie kościoła i tam bliżej obok katafalku. Fotel przy trumnie i cztery krzesła obok stoją jeszcze puste. Zbliża się wolno godzina 8-ma. Właśnie tuż obok tych pustych krzeseł i katafalku, zajął miejsce płk. Stawek, jego charakterystyczna twarz odcina wyraźnie od amarantowego tła kapy. Nagle jakby iskra elektryczna podrywa zgromadzonych na nogi, zebrani witają nadchodzącą p. Marszałkówną z córkami. Panią Marszałkówną prowadzi starsza córka, idą wolno w ciężkiej

„Cześć Wielkiemu Sercu” nad ogromnym Białym Orłem rozpoczął na tle żałobnych sztandarów.

A w górze niby w powietrzu zawieszona nad Wilnem bieleły się Trzy Krzyże i rzewnie było w „młem mieście”, tylko przeciągły szum szarych wód Wilenki łączył się z dalekim gwarem, płynących z ulic śródmieścia.

Nastrój jest podniosły, nie nie zakłóca spokoju, przytem organizacja jest zadziwiająco sprawna, każdy z wycinkami gazet studjuje program uroczystości, wszyscy wiedzą dokąd mają iść. Na bocznych ulicach policjanci regulują ruch, nie dopuszczają nikogo na trasę, bo już godzina 7-ma do chodzi.

Przeciągłym jękiem odezwał się dzwon z kościoła św. Teresy, przy bocznym ołtarzu jakiś zakonnik odprawia cichą Mszę św. Srebrzysty głos dzwonka wylatuje przez główne drzwi, słychać go na ulicy. W pustej jeszcze nawie kościelnej, gdzie tylko na katafalku czerwieni się amarant kapy, ksiądz wznosi w górę biały opłatek Hojji.

żałobie, dziwnie blade i delikatnie wygląda twarzyczka Wandy Piłsudskiej okolona spływającą na plecy krepą.

Duchowieństwo utworzyło szpa ler w głównej nawie kościoła, arcybiskup Metropolita wileński Józef Piłsudski i biskup polowy Gwłina witają u wejścia do kościoła P. Prezydenta Rzeczypospolitej. Za Prezydentem idzie rząd z p. premierem Kościłkowskim na czele, nieobecnego min. Becka, który przebywa w Genewie, reprezentuje min. Szembek. Po prawej stronie obok młodszej córki s.p. Marszałka, zajął miejsce Generalny Inspektor Sił Zbrojnych gen. Rydz - Smigły obok starszej gen. Sosnkowski. Od ołtarza płynie już cicha modlitwa, mszę celebruje w asyście licznych kleru Arcybiskup Józef Piłsudski.

Wolno kadzielił zapętnia kościół a z chóru popłynęła pieśń, tak ja koś harmonizująca z ogólnym nastrojem, że kłęcząca Słazaczka, jedna z nielicznych organizacyj ustawicznie wycierała oczy i szepciem powtarzała słowa chóru: „Requiescat in pace”. „Za duszę — popłynęły słowa od ołtarza — s.p. Józefa Piłsudskiego i Jego

Matki proszę zmówić trzy Zdrowaś Marya”, Trzy „Ojcie Nasz” i „Wieczne odpocznienie”, Z szalestem zebrani poklekali i poszedł szept z tyłu ust na duszę Wielkiego Syna i Wielkiej Matki. W tym momencie silniejszy powiew wiatru załopotał białą - amarantową zastoną na chrzciach wejściowych i dziwny gość w tym dniu promień słońca wdarł się do kościoła, musnął leciutko trumnę i znikł. Przy katafalku zmieniła się straż.

Nabożeństwo dobiegało do końca.

W głównej nawie szeregiem ustawili się wojskowi. Z wyciągniętemi szablami, sprzężeni na baczność stali generałowie, obok prości żołnierze, wyciągnęci jak struna, wpatrzeni przed siebie a tuż ramię przy ramieniu znowu wyżsi oficerowie. Był to prześliczny symbol jedności Armji, Serce swego Wodza wyprowadzało z kościoła na wieczny spoczynek całe wojsko.

Wyniesiono wieńce, dwa z nich od rodziny z dostrzegalnemi napisami: „Ukochanej Matce synowie” i „Drogiej Babce wnuczki i wnukowie”.

Kondukt żałobny ruszył

Zakołysała się lektyka na ramionach niosących generałów, tuż zaraz niesiono metalową trumnę, za niemi wolno posuwała się najbliższa rodzina s.p. Józefa Piłsudskiego, starszą córkę prowadził gen. Rydz - Smigły, młodszą gen. Sosnkowski. Pani Marszałkówna, na której bladej twarzy malowało się wielkie zmęczenie i wzruszenie pozostała w kościele, a potem samochodem udała się na Ros sę. Za rodziną szedł P. Prezydent Rzeczypospolitej otoczony przez członków domu cywilnego i wojskowego, potem rząd, barwną plamę utworzyła generalicja i inni wyżsi wojskowi, wreszcie na zakończenie tego pierwszego członu pochodu szli weterani 1863 r. Pięciu sędziwych starsuszków i dwie starsuszki, których chwiejące się, zgarbione postacie wzruszająco wyglądały w granatowych mundurach, z krzyżami i orderami na wyschniętych piersiach.

Ukonstytuował się pochód. Długą, białą gasienicą sunął się po obu stronach ulicy kler, jasne habity Kapucynów i białe komże tworzyły plamę wśród szpaleru wojska i organizacyj ze sztandarami. Potem wolno posuwali się w otoczeniu wyższego duchowień

(Ciąg dalszy na str. 3-ej)

Kondukt żałobny ruszył

stwa Arcybiskup Jaiłrzykowski, który pomimo słabego zdrowia zdecydował się odprowadzić na wieczny spoczynek Serce Marszałka i prochy Jego Matki, oraz biskup połowy Gawlina. Dłuższy odstęp swobodnego przejścia a po tem z nagą szablą w dłoni idzie gen. Gąsiorowski, tuż za nim w otoczeniu generałów, przedstawicieli organizacji i władz chwije się lektyka. Zmieniają się co pewien odstęp czasu niosący, oto — na swoją kolej czekają dwaj Legioniści o białych sumiastych wąsach, by dalej ponieść na ramionach Serce swego Komendanta.

Zadrżała ziemia pod kołami lawety armatniej, na której ustawiono trumnę, czarne konie wspinają się, z łoskotem opadają na bruk ciężkie kopyta końskie.

Widac dziewczęce twarzyczki córek ś.p. Marszałka, na których odnowiony ból wyraźnie się wyścisnął, obok marsowych twarzy generałów. Generalny Inspektor Sił Zbrojnych idzie wpatrzonej jakby gdzieś w dal i wielkie wzruszenie maluje się w jego stałowych, żołnierskich oczach.

Ze spuszczoną głową idzie P. Prezydent Rzeczypospolitej, białe włosy muska lekko wietrzyk, Pierwszy Obywatel Państwa odprowadza na miejsce wiecznego

spoczynku Serce Oswobodziciela Polski i Wilna.

Dalej czarna masa przedstawicieli rządu, dalsza rodzina ś.p. Marszałka, senat akademicki z rektorem Staniewiczem na czele i nieliczne organizacje, tworzą drugi człon konduktu. Pochód idzie wolno, właśnie mija plac Ratuszowy, gdzie rozpalono znicze, kir zwieszający się z wieży św. Kazimierza furkocze na wietrze z taką siłą, że sprawia to wrażenie, jakby mury kościelne łkały, gdzieś z oddali dolatuje głuchy, denerwujący głos werbla. Pochód idzie wśród szpalerów, oto mija las sztandarów delegacji pułkowych, mija małych harcerzyków, sprężonych na baczność, mija jakieś delegacje regionalne, korporacje akademickie, prezentujące rapiry przed przesuwającą się lektyką, mija czarny szpaler, utworzony przez pracowników rozmaitych instytucji. Jedne po drugich delegacje dołączają się do pochodu, kondukt rośnie, coraz barwniejszy się staje, coraz dłuższa gąsienica pochodu.

Z wieży katedralnej zaczyna dolatywać głos trąbki. Chwilami turkot lawety zagłusza srebrne dźwięki hejnału, potem coraz wyraźniej metaliczny dźwięk trąbki, oznajmia Wilno, że lektyka z sercem Marszałka mija Katedrę.

A. P.K.

Wzdłuż trasy od Katedry do Wileńskiej

Równe szeregi żołnierzy długim kordonem zamykają ulicę. Czarno — niebieskie wstęgi Virtuti Militari łagodnie powiewają na wietrze.

Katedra, ubrana w czerń z zadumą oczekuje chwili przejścia Serca wraz z prochami Matki.

Perspektywa ulicy. Mickiewicza obramiona z jednej strony portalem Bazyliki i trybuną, przecięta jest przede mną barwnym pasmem ludowych strojów delegacji włościańskich. Centralny punkt Wilna, u zbiegu ulic Mickiewicza i Wileńskiej jaśnieje wszystkimi barwami tęczy. Koło dużego kłosianego wieńca zgromadził się przedstawiciele odległych ziem. Obok Wileńszczyzny stoi Lubelskie, przy nich Śląsk i tkaczki worniańskie.

Ulica Wileńska ślicznie wygląda w ramach czarno — czerwonych wstęg Krzyża Niepodległości.

Wracam znów po Mickiewicza do Katedry. Wszędzie wzorowy porządek, cisza i skupienie. Okna i balkony pełne ludzi. Na chodnikach przygotowane do marszu stają organizacje ze sztandarami. W Cieleńniku i na wolnych przejściach placu zgromadziła się publiczność. Raz po raz podnoszą się oczy w górę. Czy chmury nie nadciągną i nie zasnują nieba? Robi się jednak coraz jaśniej. Częściej słońce ukazuje się na długie chwile. Białe, połyskujące w słońcu kamienie jezdni kontrastowo odbijają od czerni trybun przy Katedrze. Tuż przy samej trasie pochodu na trybunie ulokowana jest delegacja kobieca pod hasłem „Hoid Matek”. Jest wymowa i wzruszający prostota symbol w tym napisie.

Megafony transmitują nabożeństwo z kościoła św. Teresy. Zanim na własne oczy zobaczę tłumy Najdroższą Pamiątkę, zanim przejdzie ulicami kondukt żałobny, wszystkich jednocy w żałobnym skupieniu niewidzialna, ta la radjowa.

Potem, gdy już minie i zniknie za zakrętem ulicy lektyka i trumna Matki, powtórzy to samo raz jeszcze filmowa taśma.

Ustawiony na trybunie koło Kasy Oficerskiego aparat filmowy patrzy już wycelowanym obiektywem w równą przestrzę ulicy.

Wszystkie oczy skierowane są tam z wyczekiwaniem.

główna część pochodu mija Katedrę. Za kilka minut przejdzie przez ul. Mickiewicza.

Zamarły nieprzeliczone tłumy. — Kordon wojskowy wciąż prezentuje broń. Wolno, krok za krokiem, kołyszac się na ramionach unundurowanych przedstawicieli organizacji, związanych z działalnością Marszałka, — posuwa się lektyka. Tuż za nią na lawecie armatniej, z honorami wojskowemu trumna z prochami Matki.

Za trumną postępują Córki, Generalny Inspektor, Prezydent, Rząd, najwyżsi dostojnicy państwowi. Wraz z całym krajem — przedstawiciele państwowości polskiej oddają cześć i hołd Sercu Największego Polaka.

Korpus oficerski zamyka tę część pochodu.

Cała Polska z hołdem

Nieprzerwaną rzeką płynąc zaczęły teraz sztandary, transparenty i zwarte szeregi delegacji, organizacji i grup społecznych z całej Polski.

Z chodników i bocznych ulic dopływają wciąż nowe grupy, zajmują wyznaczone im zgóry miejsce w pochodzie i łączą się w jedną całość.

Na ciemnej, w czerni tonącej masie ludzkiej wykwitają raz po raz barwne plamy wieńców.

Moc było wieńców. Prześliczny, z jodłowych szyszek wykonany, — rep-

rezentował Leśników, palmy ludowe, połączone z tują nieśli strzelcy.

Wspaniały duży wieńiec z czarnych tulipanów był od Rady Adwokackiej.

I znów płynąca rzeka delegacji miast i powiatów przesunęła się wzdłuż ulicy. Z oddali już było widać grupę śląską. Kity pióropuszków powiewały nad czarnymi szeregami górników. Zapalone latarki, z kopalni śląskich przywiezione okalały kute w żelazne wieńce.

Krakowskie sukmany, guńki góralskie, szare wełniaki wołyńskie, pasiaki łowickie, — ze wszystkich stron Polski zebrane stroje, barwy, typy zjednoczyły pochód żałobny.

Pelen prostoty był wykonany ze mchu transparent, niesiony przez delegację z Kosowa.

Las sztandarów stowarzyszeń kulturalnych, wojskowych, zawodowych, — a za nimi znów wieńce.

Bardzo ładny żółto — biały od L. O. P. P., zielono — żółty od Skarbowców i dziesiątki, setki innych, wszystkie piękne i gustowne, wszystkie przedewszystkiem z prawdziwego, serdecznego uczucia składane.

Jest w tym hołdzie kwiatów i zieleni, jaki urok i czar. Szumiące młode, wiosennymi listkami drzewa wileńskie, opadające na drogę płatki kwitnących drzew — to jest głęboki hołd miastu, które On — miłem nazywał.

Tad. C.

Na drodze zmarłych

(k) Z kaplicy kość. SS. Wizytek spływają żałobne wstęgi, naokół przesłiczny krajobraz wileńskiego przedmieścia, z przetykanym zielenią szpalerem małych, odświeżonych domków. Na murach, na parkanach, na furtkach, na dachach grupki ludzi.

Chodnik między fasadami domków, a kordonem żołnierzy jest zresztą zupełnie wolny.

Biją dzwony. Wprawne ucho różni z którego to kościoła.

— O, już koło Kazimierza idą — ktoś rzuca uwagę, naogół jednak ciche milczenie. — Te uliczki dziś szerokie autostrady, dawniej wąskie i kręte — tyle już widziały pogrzebów, tyle ludzi

i znacznych i świetnych szło tą drogą na ostatni spoczynek, dziś idzie Największy, On Marszałek.

Dzwoni wielki dzwon Katedry. — Grupki dziennikarzy w żółtych, nie wiem z jakiego powodu, opaskach śpieszą na Rossę.

Rossa tuż blisko, gdy stanąć na moście, to widać szkarlaty baldachim nad Mauzoleum.

Ożywia się tłum. Biją dzwony św. Teresy a cienko, melodyjnie dźwięczy sygnaturka Ostrej Bramy.

Właśnie słońce zabłysło w głowicach sztandarów.

Są bliżej — to sztandary pułkowe.

U BRAM ROSSY

A Rossa przedstawia dziwny widok. Szare są obecnie zielone wzgórza cmentarne naprzeciw mauzoleum, szare od tłumów, od morza głów ludzkich. Dzieci szkolne tworzą granatową masę i tylko barwną plamą jak czerwone maki

odcina się od masywu jakaś delegacja włościańska. Za nimi świeżymi listkami szumi młody las. Na ulicy szpaler utworzyła piechota, żołnierze stoją równo w żelaznych hełmach na głowie, błyskają bagnety na karabinach, a oni stoją nie poruszenie chłop w chłopu, spokojni, opanowani, wyćwiczeni.

Mur dokoła mauzoleum otoczyły barwnym wieńcem, pocztą sztandarową. Każdy pułk wysłał swój sztandar i wystarczyło ich by kolorowym lasem okrążyć cały cmentarzyk.

Nagle donośny głos komendy przeciął powietrze: „Bataljon, baczność!”

Widać z oddali las spowitych krepą proporców, za chwilę na rasowym gnładym koniu ukazuje się gen. Gąb — Biernacki, który kieruje defiladą. Za nim idą i jadą pułki. Na białych koniach gdzie orkiestra, ale choć trąbki trę bacznie przy ustach trzymając, żaden głos się z nich nie wydostaje, tylko dobosz wybija żałobny werbel. Z dudnieniem jadą baterie artylerji ciężkiej, szwadrony ułan

skie, maszerują sprężysto oddziały piechoty, kierują się gdzieś dalej, tylko drobna część zatrzymuje się opodal cmentarza za

pomnikiem, straconych w Dyneburgu peowiaków.

Widzę w oddali czerwoną lektykę, kondukt się zbliża, a raczej tylko część konduktu, bo cały trzeci człon pochodu narazie powstrzymano na ulicy Rossa, Piwnej, Niemieckiej i Wileńskiej.

Widac wielkie zmęczenie na twarzy P. Prezydenta tylko córki ś.p. Marszałka idą sprężysto. Młode są.

Tymczasem bocznym wejściem na cmentarz wchodzi p. Marszałkowska, chwilę stoi ze spuszczoną

głową, przed potężną granitową płytą, potem łączy się z pochodem, którego czoło właśnie do mauzoleum dochodzi.

Serce oddane ziemi

Cisza zapanowała na wzgórzach, chwilami dolatuje terkot aparatu, który filmuje uroczystość, chwilami ktoś w tłumie głośniejsze westchnie, a przy mauzoleum ciche modły odprawia ks. Arcybiskup Jaiłrzykowski i Biskup Gawlina. Klęczą córki ś.p. Marszałka, klęczy generał Sosnkowski Żeligowski, widać nisko pochyloną siwą głowę Prezydenta.

Nagle padła komenda: „Bataljon prezentuj broń!”, nisko pochylili się las sztandarów, orkiestra zagrała hymn narodowy, a powietrze wstrząsnął huk wystrzałów. „Jeden, dwa, trzy, dziesięć.” Liczono w tłumie półszepem. Urna z Sercem znikła pod płytą.

Odstawiono pustą lektykę i zaczęła wlewać się wśród białych krzyżów na mogiłach obrońców Wilna, jakby jeszcze jeden bukiet czerwonych kwiatów, wśród tyłu wiązanek, jakie na tych mogiłach złożono.

A tymczasem z oddali huk armat dolatywał wciąż jeszcze, wkrótce przyłączył się dźwięk dzwonów cmentarnych i było coś przejmującego w tej chwili i coś nazawsze niezapomnianego. Wolno Pan Prezydent zbliżył się do mikrofonu i zaraz potem zaczęły w tłum padać słowa wzmożone przez mikrofony. Widać usta Najwyższego Dostojnika Państwa wymawiającego słowa, które zagłusza wiatr i bicie dzwonów i huk przelatujących pięknym kluczem samolotów. Powtarza je mi krofon i lecą w tłum, w szary tłum na wzgórzach, tłum, który płacze.

Główna uroczystość na Rossie skończona, już czarny granit z czterowierchem Słowackiego, kryje trumnę Matki i Serce Jej Wielkiego Syna. Już najwyżsi Dostojnicy samochodami opuszczają Rossę, teraz przyjdą tu złożyć hołd niezliczone delegacje, które czekają od ulicy Piwnej do Wileńskiej na swoją kolej.

Na czerwonym tle baldachimu odbija się zielen trzech wieńców: od rodziny ś.p. Marszałka, P. Prezydenta, i Generalnego Inspektora Sił Zbrojnych.

Powoli ciągną sznury przepysznych samochodów, a z drugiej strony nadciąga barwny tłum delegacji.

A. Poklewska-Kozielec

Odjazd Pana Prezydenta i Rządu

WILNO. O GODZ. 3.30 ODJECHAŁ SPECJALNYM POCIĄGIEM PAN PREZYDENT I RZĄD. OSOBNYM POCIĄGIEM, STOJĄCYM NA BOCZNYM TORZE ODJECHAŁ P. PREMIER SŁAWEK I MARSZAŁEK CAR. W TYM

TEŻ POCIĄGU POMIESZCZONO PRASĘ ZAGRANICZNĄ.

JESZCZE DZISIEJSZEGO DNIA OPUSZCZA WILNO WIĘKSZOŚĆ PRZYBYŁEJ DELEGACJI.

—::—::—

Przemówienie Pana Prezydenta Rzeczypospolitej wygłoszone na Rossie po złożeniu urny z Sercem Marszałka, zamieszczamy na str. 6-ej. Na tej samej stronie czytelnicy znajdą relację z przebiegu uroczystości złożoną z komunikatów agencyjnych.

Żałobna rewja na Polu Mokotowskim SAMOTNE DZIAŁO NA SZAŃCU...

WARSZAWA. W dniu wczorajszym w rocznicę zgonu pierwszego Marszałka Józefa Piłsudskiego na wszystkich gmachach państwowych i domach prywatnych powiewały żałobne flagi. Na gmachach ambasad, poselstw i konsulatów państw obcych flagi opuszczono na znak żałoby do połowy masztu.

We wczesnych godzinach rannych wszystkich większych ulicami stolicy przeciągnęły orkiestry wojskowe i organizacje społeczne, grając werbla. Od godz. w pół do 8-jej rano zostały odprawione nabożeństwa żałobne w kościołach i świątyniach wszystkich wyznań.

Jak rok temu

O godz. 9-tej została odprawiona połowa Msza żałobna na polu Mokotowskim.

Na trybunie Pana Prezydenta Rzeczypospolitej ustawiono ołtarz polowy. Na ołtarzu ustawiono obraz Matki Boskiej Ostrobramskiej na tle wstęgi o barwach Virtuti Militari. Po obu stronach ołtarza stoją wysokie maszty, na których szczytach osadzono orły legijonowe, nieco niżej na kopciach umieszczono skrzydła husarskie.

Na kopcu w miejscu, w którym Wódz Narodu przyjmował rok temu po raz ostatni defiladę wojska, ustawiono działo polowe.

Defilada

Frontem do ołtarza ustawili się oddziały wojskowe i P. W.

W drugim rzucie ustawili się artylerja: 1 D. A. K. U., 32 D. A. L'u, kompanie czołgów, baon konny pułku radio, kompania zmotoryzowana pułku radio.

W trzecim rzucie ustawili się kawalerja: szwadron 1-go pułku szwoleżerów J. P. z orkiestrą bez sztandaru, dwa szwadrony pionierów oraz pluton łączności 2 D. A. K. W następnych rzutach ustawili się oddziały P. W.

O godz. 8,50 przegladu oddziałów dokonał dowódca O. K. nr 1 gen. Trojanowski.

W trybunie rządowej zajęli miejsca przedstawiciele rządu z p. ministrem Przemysłu i Handlu dr. Góreckim, generałem z pierwszym wiceministrem spraw wojskowych gen. Głuchowskim, posłowie i senatorowie z wicemarszałkiem Senatu Barańskim, przedstawiciele władz z wojewodą Jaroszewiczem, wyżsi oficerowie wojsk lądowych, marynarki wojennej i lotnictwa.

Płomienne kazanie ks. Mauersbergera

Mszę żałobną odprawił kanclerz polowej Kurji Biskupiej ks. Mauersberger. Po nabożeństwie ks. Mauersberger wygłosił następujące kazanie:

„Przy ołtarzu Pańskim tłumy, wojsko, stowarzyszenia, różne sfery, werble, czarne chorągwie, sztandary, krepy. Cała Polska w smutku i bólu — pierwsza rocznica śmierci Marszałka. Przestało bić serce, które żyło, cierpiało, pracowało dla Ojczyzny, Matki Polski. Z serca matki rodzonej, z jej miłości ono żyło, z jej natchnienia brało moc niezłomną. U stóp jej spocznęła na wieki Marszałka Serce wielkie, potężne, niezłomne. Uczy nas po wsze czasy miłować matkę na Rossie, rodzinę, dzieci, Matkę Polskę, służyć jej wiernie, wytrwale. Polska cała jak długa, szeroka i gdzie polskie serce bije modli się w żalobie serdecznej i smutku o światłość wielką i spokój niebiański w Chrystusie Jezusie dla Wskrzesiciela i Ojca Narodu“.

Gen. Głuchowski przyjmuje defiladę

Po nabożeństwie oddziały wojskowe i oddziały P. W. przegrupowały się do

Lwów

w tragiczną rocznicę

LWÓW. Rano odezwały się na placach miasta werble żałobne. U stóp cytadeli odprawiono Mszę polową z udziałem wielotysięcznych rzesz mieszkańców oraz uczestników żałobnego zjazdu z województw południowo-wschodnich, Zw. Legionistów, Peowików, Obrońców Lwowa i Strzelca. W liczbie kilku tysięcy osób. Na Mszę przybyli przedstawiciele władz z woj. Belina — Prazmowski na czele i całego społeczeństwa lwowskiego.

Po Mszy uformował się kondukt żałobny, który w skupieniu przeciągnął ulicami miasta. Przed pomnikiem Mickiewicza ustawiono na pl. Marjackim w centralnym punkcie Lwowa, popiersie Marszałka, przed którym pochód przede filował wśród bicia werbli, a setki sztandarów spowitych kirem, pochyliło się w holdzie.

O godz. 13-jej trzy wystrzały armatnie obwieściły miastu chwilę uroczystej ciszy. Wszelki ruch zamarł, przechodnie stanęli nieruchomo, odkrywając głowy. Lwów oddał hołd pamięci Tego, który ze Lwowem szczególnie był związany węzłami, z czasów tworzenia pierwszych kadr zbrojnych sił narodu.

defilady. Po prawej stronie kopca ustawiono trybunę, na której przyjął defiladę pierwszy wiceminister spraw wojskowych gen. Głuchowski. Przy głuchym odgłosie werbli z bagnetem na broni maszerowały oddziały wojska.

Również w defiladzie wzięła udział flota powietrzna. Wzdłuż trasy defilady na niewielkiej wysokości przeleciało kilkanaście eskadr samolotów pościgowych i bombowych.

Defilada zakończyła się około godziny 11-tej.

HOŁD ARMII W BELWEDERZE

WARSZAWA. Wczorajem na dziedzińcu belwederskim zgromadzili się przed stawiciele armii, aby oddać hołd pamięci Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego. Na dziedzińcu Belwederskim ustawili się 1-szy pułk szwoleżerów J. P. z orkiestrą, kompania 30 pułku Strzelców Kaniowskich w pełnym rynsztunku, delegacje wojskowe wszystkich formacji, delegacje kół pułkowych legionowych ze sztandarami oraz delegacje centralnych instytucji wojskowych. Na tę żałobną uroczystość przybyli: 1-szy wiceminister spraw wojskowych gen. Głuchowski, dowódca OK 1 gen. Trojanowski i gen. Kordjan Zamorski.

Dwaj szwoleżerowie i dwaj legionisi zapalili znicze przed popiersiem Marszałka. Biorące udział w uroczystości oddziały wojska prezentowały broń sztandary się pochylały i słysząc było odgłosy werbla.

Po złożeniu wieńca na stopniach Belwedera, artysta dramatyczny Juliusz Osterwa odczytał trzy wyjątki z pism Marszałka Józefa Piłsudskiego, poprzedzone następującym wstępem.

„W głębokiej żałobie obchodzi dziś Polska pierwszą rocznicę zgonu Józefa Piłsudskiego. Przed oczyma naszymi staje wielka postać Marszałka, mi

Minuta milczenia

O godz. 12,55 na wieży ratuszowej, której szczyt udekorowany był wieńcem sztandarów żałobnych, odegrano werbla. Ze wszystkich fabryk odezwały się syreny oraz gwizdki parowozów P. K. P., dając sygnał mieszkańcom stolicy, iż w chwili tej składana jest do mauzoleum urna z Sercem Marszałka i trumna Matki Jego. W tym uroczystym momencie ruch kołowy i pieszki za marł w całej stolicy.

Wśród głębokiej ciszy Warszawa oddała hołd pamięci Wodza Narodu i Jego Matki.

strza czynu, który Polskę wywyższał z niewoli i zapewnił jej należne stanowisko, w świecie. Dzieło Jego życia chronić i rozwijać — oto najlepszy wyraz hołdu, jaki pamięci Jego oddać możemy. Pisma, które po sobie zostawił nam Marszałek wskazują, jak to zadanie należy wypełnić zarówno w chwilach dziejowych, które decydują o losach narodu, jak i w trudzie i znoju dnia powszedniego. Wskazówki Jego o Polsce, wojsku i pracy są dla nas rozkazem Wodza“.

O godz. 20,45 zapanała trzymi minutowa cisza, przerywana odgłosem dzwoń kościelnych.

Uroczystość zakończył werbel orkiestry 1 pułku szwoleżerów J. P.

WARSZAWA. W dniu pierwszej rocznicy śmierci Marszałka Piłsudskiego członkowie Komitetu Propagandy Czynu Polskiego z majorem Felsztynskim, przewodniczącym zarządu na czele, udali się o godz. 13,30 do 10-go pawilonu cytadeli do celi Marszałka Piłsudskiego, w której został osadzony w dniu 19 marca 1900 roku. W celi oddano hołd pamięci Wielkiego Obywatela i Odnawiciela Państwa. Po złożeniu wieńca z czerwonych róż w celi Komendanta, obecni uczcili pamięć Jego 1-minutowym milczeniem.

U sarkofagu na Wawelu

KRAKÓW. O godz. 10-jej żałobną Mszę św. odprawił dziekan wojskowy płk. Zapala w asyście ks. kapłana mjr. Maz-Marskiego i ks. mjr. w rez. dr. Ta-deusza Kruszyńskiego.

Na nabożeństwie obecni byli: wicepremier Eugeniusz Kwiatkowski w imieniu Pana Prezydenta Rzplitej, podsekretarz stanu w Prezydium Rady Ministrów Grzybowski w imieniu p. premiera i rządu, gen. Sławoj — Składkowski w imieniu gen. inspektora sił zbrojnych i ministra Spr. Wojsk., wiceminister Skarbu Grodyński, dyrektor Rakowski, przedstawiciele miejscowych władz państwowych z woj. Michałem Gnoińskim.

W godzinach południowych na białych krakowskich zaczął się formować olbrzymi pochód, który podążał na Wawel.

Po Mszy św. połowej na wielkich białych krakowskich uformował się olbrzymi pochód, który pośród szpalarów wielotysięcznej publiczności ruszył aleją 3-go Maja, a następnie ulicami: Józefa Piłsudskiego, Straszewskiego, Podwalem, Dunajewskiego, Szczepańską, Ryńkiem Głównym, Grodzką — na Wawel.

Ponad posuwającymi się młarowym krokiem oddziałami wojska w powietrzu unosiły się eskadry samolotów. Za wojskiem posuwali się długie szeregi oddziałów P. W. i W. F. z kilkunastu kompaniami Zw. Strzeleckiego na czele, poczem kolejno przy dźwiękach werbla postępowali oddziały Federacji Polskiej Zw. Obrońców Ojczyzny ze Zw. Legionistów na czele, oddziały P. O. W., Zw. Inwalidów Wojennych polskich i żydowskich, Sybiraków, Powstańców śląskich i t. d.

W Poznaniu

POZNAŃ. Poznań, a wraz z nim cała Wielkopolska w wielkim skupieniu i głębokiej powadze i smutku uczciła pierwszą bolesną rocznicę zgonu Wodza Narodu, Marszałka Józefa Piłsudskiego.

Punktualnie o godz. 10 odbyła się w Katedrze Poznańskiej Msza św. za

spokój duszy Marszałka Piłsudskiego. Niebawem rozpoczęła się defilada wśród głuchych uderzeń werbli. Defiladę odbierał milczący posąg Wodza Narodu.

Dokładnie z wybiciem godz. 13-jej na sygnał syren ustał zupełnie ruch w Poznaniu.

W Gdyni

GDYNIA. Wczorajsze uroczystości żałobne rozpoczęte zostały werblem żałobnym, który odegrany został wczesnym rankiem przez orkiestrę marynarki wojennej na ulicach miasta. Po egzekwacjach w kościele N. M. Panny oraz żałobnej Mszy połowej przed ołtarzem u stóp Kamiennej Góry, odbyła się na skwerze Kościuszki defilada przed popiersiem Marszałka, ustawionem na

tyle wysokiej obitej kirem ścianą.

O godz. 20,45 na znak syreny O. R. P. „Wicher“ nastąpiła 3-minutowa cisza przy zupełnym wstrzymaniu ruchu w mieście i porcie. Wygłoszono wiersz Słowackiego, z którego wyjątek umieszczony jest na płycie, kryjącej Serce Marszałka na Rossie. Akademia zakończyła uroczystość werblem i żałobnym odegraniem hymnu narodowego.

Włochy opuściły Genewę Rada Ligi utrzymuje sankcje w mocy

GENEWA. Na poniedziałkowym posiedzeniu Rady przewodniczący min. Eden wzywa delegata abisyńskiego, aby zasiadł przy stole Rady.

Aloisi oświadcza, że delegacja włoska nie może zgodzić się na obecność przy stole Rady delegata abisyńskiego. W Abisynii nie istnieje obecnie żadna organizacja, a jedyną suwerennością istniejącą w tym kraju jest suwerenność Włoch. Aloisi po tych słowach opuścił swe miejsce i wyszedł z sali obrad.

Przewodniczący Rady min. Eden stwierdza, że chodzi jedynie o ustalenie porządku obrad. Rada Ligi Narodów ma się wypowiedzieć, czy punkt 18 porządku obrad, obejmujący spór włosko-abisyński ma pozostać. Min. Eden oświadcza, że jego zdaniem sprawa powinna pozostać na porządku obrad.

Podobne oświadczenia składają również min. Unch (Danja) i ambasador Madariaga (Hiszpanji). wobec braku sprzeciwu innych członków Rady, przewodniczący stwierdza, że Rada Ligi postanowiła utrzymać sprawę sporu włosko-abisyńskiego na porządku obrad.

Następne posiedzenie Rady odbędzie się we wtorek po południu.

Rada Ligi Narodów zebrała się początkowo na posiedzeniu poufem, na którym sekretarz generalny Ligi p. Avenol zawiadomił członków Rady, że działy w południe odwiedził go bar. Aloisi i zakomunikował, że otrzymał od rządu swego instrukcję, polecającą delegacji włoskiej opuszczenie Genewy.

Następnie ustalono porządek obrad. Jako jedyny punkt znalazła się na nim sprawa sporu włosko-abisyńskiego.

Na posiedzeniu publicznym Rady przewodniczący min. Eden odczytał projekt rezolucji, ustalony w wyniku wymiany zdań między członkami Rady Ligi. Rezolucja ma brzmienie następujące:

„Rada Ligi, powołana do zbadania sporu włosko-abisyńskiego przypomina, że począwszy od dnia 3 października 1935 r. w ramach Ligi Narodów dokonano ustaleń i przyjęto postanowienia w tej sprawie.

Uważa, że pewien termin jest potrzebny, aby pozwolić członkom Rady na zbadanie położenia, wytworzonego wskutek poważnych inicjatyw, powziętych przez rząd włoski.

Postanawia wznowić 15 czerwca narady w tej sprawie i uważa, że tymczasem nie należy zmieniać zarządzeń, wydanych wspólnie przez członków Ligi Narodów“.

Po odczytaniu rezolucji zabrał głos delegat Abisynji Volde Mariam, który oświadcza, że rząd abisyński zdecydowany jest bronić niezależności Abisynji. Prosi zatem Radę o potępienie napaści włoskiej i zastosowanie w całej pełni art. 16-go paktu.

Rada Ligi po złożeniu zastrzeżeń przez delegata argentyńskiego i przedstawiciela Chile, iż nie ma zastrzeżeń przeciw odroczeniu sprawy, uważa jednak, że wobec zakończenia się wojny włosko-abisyńskiej należy znieść sankcje.

Rada Ligi przyjęła projekt rezolucji z zastrzeżeniami, które zostały zgłoszone.

Wyjazd z Genewy delegacji włoskiej nie jest oceniany tu jako zapowiedź wystąpienia z Ligi, ale raczej jako posunięcie taktyczne ze strony rządu włoskiego celem ułatwienia sobie negocjacji na terenie Ligi, które niewątpliwie będą ciężkie i skomplikowane.

Delegacja włoska opuszcza Genewę

GENEWA. Delegacja włoska otrzymała z Rzymu polecenie natychmiastowego opuszczenia Genewy.

Król Emanuel będzie koronował się w Addis Abebie lub Aksum

RZYM. W kołach półrządowych informują, że wszelkie wiadomości o koronacji króla włoskiego na cesarza Abisynji, są przedwczesne. Można jednak przewidywać, że akt koronacji nastąpi bądź w Aksum bądź też w Addis Abebie. Jednakowoż akt ten nie jest kwestią najbliższej przyszłości. Ewentualne opóźnienie ceremonii koronacyjnej nie może oznaczać bynajmniej uszczerbku dla praw jakie posiada król włoski, przyjąwszy tytuł cesarza Abisynji. Przypominają tu również, że angielska królowa Wilko rja, która przyjęła tytuł cesarzowej Indji, bynajmniej nie koronowała się w tym kraju.

Armia włoska dokonyuje dalszych podbojów

RZYM. Marszałek Badoglio kieruje z Addis Abeby ruchami wojsk włoskich, zmierzającymi do całkowitej okupacji terytorium cesarstwa Abisynji. Wojska trzeciego korpusu, które wyruszyły z Sokoty i idą na południe pomiędzy rzeką Takazze i Cse-llar przybyły dziś do Lalibela u źródeł Takazze.

Wobec zajęcia Debra Tabor przez kolumnę, która szła z Gondaru i Lalibela całe terytorium pomiędzy dawną granicą Erytrei a 12-ym równoleżnikiem od Sudanu aż do granicy Somalii francuskiej jest całkowicie opanowane przez wojsko włoskie. Po niżej tego równoleżnika wojska podążające na południe od jeziora Tana i Tego, które wyruszyły na zachód od Dessie okupują terytorium aż do 10-go równoleżnika. Dowództwo naczelne przygotowuje szybką okupację prowincji Dzimma. Specjalne oddziały wyruszyły przez prowincję Godzam do prowincji Drollega — ma to znać a podobno obfitującej w złoto. Inne kolumny wysłano do kraju Kaffa na południe - wschód od Addis Abeby.

Prof. M. Zdziechowski laureatem nagrody im. Orzeszkowej

GRODNO. Sąd konkursowy nagrody literackiej m. Grodna ufundowanej celem uczczenia 25-jej rocznicy zgonu znakomitej pisarki Elizy Orzeszkowej, przyznał nagrodę Marjanowi Zdziechowskiemu, profesorowi Uniw. Stefana Batory w Wilnie. Nagroda wynosi 3.000 zł. Wręczenie jej nastąpić ma w rocznicę zgonu Orzeszkowej, t. j. 17 maja.

DRUSKIENIKI — ZDRÓJ NAD NIEMNEM

Jedynie zdrojowisko kresowe. Wysokowartościowa solanka. Borowina równa zagranicznym. Przyroda w wiosennym rozkwicie. KORZYSTAJCIE Z TANIEGO SEZONU (15.V.—15.VI.). SŁOBODNIE. TANIO. SKUTECZNIE.

ROK TEMU.

Artykuł wydrukowany dn. 13-go maja 1935 r.

Najbardziej ponura wiadomość, która Polskę spotkać mogła. Wskreszyciel państwa i wódz narodu zakończył swe piękne życie.

Zostawia nas jak sieroty przy trumnie ojca.

Lata Syberji i tortur moralnych, lata więzień i szpitali więziennych, lata spędzone w naprężeniu woli, odwagi i pracy, lata, długie lata w konspiracji, stałej niepewności życia i śmierci, późnej wojna, okopy, zawody, porywy na

niemożliwość, rozgoryczenia, które Mu niosła rzeczywistość — wszystko to walczyło z siłą tego serca, najsilniejszego serca, jakie było kiedykolwiek od zarania naszego narodu pomiędzy Dźwigną, a Dnieprem, Karpatai i Wartą.

Największa postać w naszych dziejach. Genjusz wyrastający ponad historię Polski. Tytan wielki i ofiarny, który

przeszedł przez życie, dając ofiary z siebie, z swego życia, zdrowia i nerwów, odmawiający sobie każdego szczęścia, przysługującego każdemu obywatelowi.

Dla patrioty — Polaka Józef Piłsudski stał się czymś więcej, niż ojciec rodzony i matka. Stał się symbolem świętym, łączącym nas z Polską, z każdą świętą ideą.

Życie Jego było piękne jak błyskawica, groźne jak burza i tliwie jak miłość matczyna. Kochał Polskę jak dziecko, poświęcał się dla Niej jak ojciec, gdy widział dziecko swoje w śmiertelnym niebezpieczeństwie.

Życie Jego było groźne i szło drogą, wzdłuż której padały pioruny. W chwili śmierci chmury naciągają nad

Polską, którą oswobodził, której bronił, której życie poświęcił.

Niemą dziś takiego Polaka, któryby nie oddał dziś swego życia, aby to wielkie życie wskrzesić. I niema Polaka wierzącego, którego usta nie poruszyły się w modlitwie:

Racz Boże Temu, którego życie było nieustanną pracą, wysiłkiem, ofia-

ra, męczarnią i poświęceniem dać odpocznienie wiekiste.

Spraw Boże, aby to imię wielkie promieniało nad ziemią naszą i aby promienie te nie opuszczały serc naszych.

Odwroć Boże od państwa naszego i narodu nieszczęścia, które ze śmierci naszego opiekuna i ojca, wskrzeszcie naszego państwa spaśćby na nas mogły. Cat.

—:—:—

W GODZINĘ ŚMIERCI

Rossa okryta ciemnym płaszczem nocy wygląda jak kraj z bajki. Białe pomniki na grobach Obrońców Wilna oświetlone z dołu rzucają widmowe cienie, ruchome światło pełza po nich i mimowoli przychodzi na myśl obraz Podkowińskiego: „Na Anioł Pański”, zda je się, że jakieś duchy świetlane przelatują od mogiły do mogiły. W głębi za murem widać oświetlone krzyże i pomniki cmentarne i tam zda się ciche groby ożyły nagle w tę bajkową noc majową. Przy mauzoleum wyciągnięta jak struna stoi warta honorowa, cienie ich widać na amantowym tle baldachimu.

Przed murem otaczającym mauzoleum stoi batalion piechoty, za nim w różnych odstępach wyprężają się sztywne postacie żołnierzy z pochodniami. Migocze światło smolnych pochodni i dym szero

ko rozpościera się w powietrzu. Na wzgórzach cmentarnych szary tłum, stoją ludzie, głowa przy głowie w skupieniu czekają na chwilę uroczystą. A chwila ta nadchodzi. Godzina 20.45, tragiczna godzina, o której równo przed rokiem zamknął oczy w Belwederach komnat Pierwszy Marszałek Polski.

Wojsko staje na baczność, przestaje bronić; znów odzywa się ponury głos werbla. Potem hen od miasta dolatuje odgłos salw armatnich. 101 strzałów. Jednocześnie słupy świetlne ukazują się na niebie, krzyżują się nad mauzoleum i tworzą nad nim coś w rodzaju korony. To reflektory skierowały swe światło na to miejsce. Minęła godz. 20.45, powoli Rossa pustoszeje, tylko przy granitowej płycie stoją wyprostowani żołnierze wartownicy honorowej. (i)



Widok na mauzoleum od strony bramy cmentarnej, na pierwszym planie groby Obrońców Wilna.



Na barkach żołnierzy. Kondukt na ulicy Pivneja.

NAGŁY I AKTUALNY WNIOSEK zgłoszony przez mecenas J. Żmitrowicza na Zjeździe Okręg, Ligi Morskiej i Kolon. w dniu 10 maja r.b.

Przeżywamy okres wzmożonej aktywności życia politycznego państw i narodów. Wszyscy się zbroją na lądzie i na morzu. Rzeczywistość każe się spodziewać wszelkich możliwości. Poczuć odpowiedzialności za nasze własne losy, za nasz byt niezależny i pomyślny, każe nam pytać samych siebie — czy na wszelką ewentualność jesteśmy gotowi, i czy pracujemy nieustannie i usilnie nad tem, żebyśmy gotowi byli. I rzeczywistość nam powiada, że nie jesteśmy gotowi, przedewszystkiem na morzu. Siły naszej marynarki wojennej są zbyt słabe, nie mogą wytrzymać za dnego porównania z silnymi sąsiadami. Jesteśmy na morzu zbyt mali. I co gorsza, nie widzimy skutecznych wysiłków, by w najbliższym czasie stać się wielo silniejszymi. A to musi budzić obawy. Delegaci Ligi Morskiej i Kolonijalnej, zebrani na Zjeździe Okręgowym w Wilnie w dn. 10 maja uchwalają: zwrócić się do Władz Rządowych Rzeczypospolitej z gorącym wezwaniem, aby zamierzoną budowę nowych jedno

stek bojowych na morzu przyspieszyć, żeby został opracowany w tempie przy spieszonym plan realizacji Polski zbrojnej na morzu i żeby plan ten niezachwianie i konsekwentnie był bezwzględnie wykonany. Jednocześnie Zjazd zwraca się do całego społeczeństwa polskiego i wszystkich obywateli Polski, a zwłaszcza dzielnicy wileńskiej z gorącym wezwaniem do ofiarności na rzecz Funduszu Obrony Morskiej.

Przy przekwieniu następuje często bardzo szybka poprawa dzięki uregulowaniu działania jelit przez stosowanie rano naczno naturalnej wody gorzkiej Franciszka - Józefa. Zał. przez lek.

Dyplom piękności

Pierwszym warunkiem piękności jest bezspornie cera kobiety. Najbardziej klasyczne rysy twarzy mogą być zepszczone przez brzydką, nieczyłą cerę, zarówno jak twarz, o zaledwie ładnych rysach, nabiera dziewczęcego piękna i uroku przy świeżej, delikatnej cerze. Otóż najwyższy szczebel urody kobiecej osiągnąć można dzięki racjonalnej pielęgnacji twarzy systemem Université de Beauté „Cédib” w Paryżu. Jest to pierwszy i jedyny na świecie Uniwersytet Piękności, w którym najlepsi specjaliści w dziedzinie kosmetyki pracują już od trzech pokoleń nad racjonalną i indywidualną pielęgnacją urody kobiecej, dostosowując do wymagań każdej skóry odpowiednie, precyzyjnie dobrane pudry i kremy. Tylko tą drogą nowoczesna kobieta może zdobyć i zachować piękną cerę, co równoznaczne jest z urodą. Można śmiało powiedzieć, że ten jedyny na świecie Uniwersytet Piękności, pielęgnując swemi preparatami twarz kobiecą, wydaje jej tesańm dyplom piękności.

Kierując się tą zasadą, Uniwersytet Piękności „Cédib” zainstalował sieć Instytutów Kosmetycznych we wszystkich miastach Polski, gdzie wybitne siły fachowe udzielają bezpłatnych porad w zakresie indywidualnej kosmetyki.

Zadać kuponów na bezpłatną poradę w swej stałej perfumerji lub drogerji.

DOM POLSKI
Tani rycałt!
Informacje i zapisy:
Dyrekcja (W) WARSZAWA, Marszałkowska 31-a. Tel. 8 86-91.
Reumatyzm leczą PISZCZANY.



DOM BANKOWY
T. BUNIMOWICZ
WILNO
— BANK DEWIZOWY —
załatwia wszelkie operacje bankowe.

DELEGACJA KOMITETU DO WALKI Z BAWELNĄ I JUTĄ U GEN. ŻELIGOWSKIEGO

WILNO. W dniu 10 bm. p. gen. Żeligowski przyjął w Andrzejewie, w swoim majątku, delegację oszmiańskiego komitetu do walki z bawelną i jutą w składzie przewodniczącego komitetu starosty powiatowego inż. Ryszarda Konarskiego oraz członków komitetu inż. Wł. Teseckiego i W. Zaleskiego.

Delegacja zreferowała p. generałowi jako promotorowi akcji inżynierskiej w Polsce ciężką sytuację producentów lnu i juty w których w pewnych wypadkach pozostawało przeszło 30 proc. niesprzedanego włókna ze zbiorów 1935 r., zameldowa

ła o powstaniu w Oszmianie komitetu do walki z bawelną i jutą oraz zwrócił się do p. generała Żeligowskiego z prośbą o poparcie u rządu starań komitetu w sprawie ograniczenia przywozu bawełny i juty.

Gen. Żeligowski obiecał delegacji komitetu wszechstronne poparcie, podkreślając konieczność proklamowania wśród najszerzych warstw społeczeństwa bojkotu wyrobów bawełnianych i jutowych oraz wypowiedział się za bezwzględny zakaz importu zagranicznych surowców włókienniczych do Polski.

SPÓŁDZIELNIA
Bazar Przemysłu Ludowego
Wilno, Zamkowa 8. Tel. 16-29
Poleca po cenach hurtowych i detalicznych autentyczne WYROBY LUDOWE (ze wszystkich dzielnic Polski)

Przy punkcie informacyjnym...

(MIGAWKA ULICZNA).

Przy Ratuszu na Wielkiej urządzono „punkt informacyjny”.

Młodzi ludzie tam urządzający, mimo energicznych wysiłków, ledwie mogą dać radę z publicznością, która napiera ze wszystkich stron, depcząc niemiłosiernie trawnik na chodniku...

Dlaczego? Ano, bo chociaż „punkt” przeznaczony jest przede wszystkim dla przyjeżdżających, oblega go natężenie gawiedzi żydowskiej, w stu procentach wileńska: male żydziaki, żydóweczki, a ze starszej generacji ulicznych sprzedawców słodyczy i piczywa plci obojga...

Co ich zwabiło? Bezpłatne rozdawanie starannie wydanych broszurek z programem uroczystości i t. p.!

Czy tych 8-mio lub 10-cio letnich żydaków tak mocno interesuje program? Wątpliwe! Ale dają darmo, — dar — mo! — więc trzeba skorzystać, obowiązek, bo jakże inaczej!...

To nic, że może taki wyrostek czytać po polsku nie umie; że wyrzuci może broszurę po 5 minutach, ale wziąć „trzeba”!

Co do opastych Rojz i chudych Joselów w białych fartuchach i z koszykami piczywa w ręku to pobudki ich zainteresowania broszurą są zgola ku-

pieckie, realne: chodzi im poprostu o darmowy papier dla zawijania towaru!

Na szczęście młodzieńcy z „punktu” orientują się w sytuacji i przeprowadzają staranną selekcję wśród amatorów, obdarzając tylko tych, którzy naprawdę potrzebują zawartych w broszurze informacji, resztę — odprawiają z kwitkiem!

Sprzedawcy „chalek” i obszarpane żydziaki nie dają jednak tak łatwo za wygraną!

Niczem przysłówowe uprzykrzone muchy, które gdy przez drzwi wypędzisz, wlatują znów przez okno, nie zrażeni odmową, podsuwają się po chwili znów do stolika i wysuwając brudne łapsko, skrzeczają:

— Pan, i dla mnie jednego!...

J. C.

TEATR MUZYCZNY „LUTNIA”
Dziś i dziś
po cenach propagandowych
Trafika pani generałowej

KRONIKA WILEŃSKA

ŚRODA
Dziś 13
Serwacego
Jutro
Bonifacego

Wschód słońca g. 3.18

Zachód słońca g. 7.12

PROGNOZA POGODY

Według specjalnych danych Państwowego Instytutu Meteorologicznego w Warszawie

do wieczora dnia 13 maja 1936 roku
Pogoda o zachmurzeniu zmiennym z przelobnymi deszczami, zwłaszcza na wschodzie kraju.

Ciepło.
Słabe wiatry z kierunków zachodnich.

DYŻURY APTEK

Dziś w nocy dyżurują apteki Sarda (Zaszcza), Rodowicza (Ostrobramska 4), Romoskiego (Wileńska 1), Augustowskiego (Mickiewicza 10).

Komfortowo urządzony
Hotel St. Georges
w Wilnie
Apartamenty, łazienki, telefony w pokojach. Ceny bardzo przystępne.

PRZYBYLI DO HOTELU „ST. GEORGES”

Oskierka Zygmunt ziem. z Budstawia, ppłk. Sobolita Franciszek z Warszawy, Grabert Paweł z Warszawy, Kupiec z Warszawy, Malinowski Alfred z Woropajewa, Zambrzuski Janusz sekret. viceministra spraw zagr. z Warszawy, Pajek Antoni z Warszawy, Moldenhawer Józef z Warszawy, Boroński Józef dyr. Banku z Warszawy, Lis Stanisław z Warszawy, Morawski Kajetan z Warszawy, Kasiński Karol z Warszawy, Dr. Karozmroz z Warszawy, Fularski nac. dyr. „Orbis” z Warszawy, Szembek Jan viceminister spr. zagr. z Warszawy, hr. Hutten Czapski Emeyk z Warszawy, Brzuski Adam z Warszawy, Szukiewicz Tadeusz z Warszawy, Ditych Aleksander z Rygi.

Hotel Europejski
Pierwszorzędny
Ceny przystępne. Telefony w pokojach. Winda osobowa.

PRZYBYLI DO HOTELU „EUROPEJSKIEGO”

Gen. Smurawiński z Warszawy, ppłk. Fiałkowski z Warszawy, Dzień z Warszawy, Apoliński z Warszawy, ppłk. Karoz z Warszawy, Matz Wacław z Warszawy, dyr. Chlewiński z Warszawy, inż. Wilson z Warszawy, ppłk. Frydman z Warszawy, Naruszewski z Braskawia, gen. Taczak z Warszawy, Jaroszewski z Oszmiany, Knado Mikolaj z Baranowicz, Tukalo wa z Nowogródka, gen. Jagliński z Warszawy, mjr. Liszka z Warszawy, Niedzielski Konstanty z Równego, Łaszyce Franciszek Stanisław z Żeneka, Rzeczycki Wiktor z Parafjanowa, kap. Sender Wacław z Warszawy, Gurewicz Jan z Rygi, kap. Godlewski Józef z Warszawy, Czechowicz Mieczysław z Warszawy, Ossowski Józef inż.

z Warszawy, dyr. Jemny z Warszawy, Komar z Warszawy, poseł gwałopełk Mirski Kazimierz, dyr. Nowicki Teodor z Warszawy, inż. Banasz Edward z Londynu, hr. Tyszkiewicz Alfred z Rygi, Błonski Kazimierz z Nowogródka, Politowski Bronisław z Warszawy, Minicki Modest z Konina, Kłanowski Wincenty z Konina, Dolgieris Ella z Rygi, Zapijalski Jan z Mejszagoty.

NAUKA

— Dyrekcja Gimnazjum OO. Jezuitów w Wilnie — Wielka 58 ogłasza że egzaminy wstępne do kl. I i II z j. francuskiej i niemieckiej a do kl. III. tylko z j. francuskiej oraz do szkoły powszechnej rozpoczyna się dnia 22 czerwca o godz. 8 rano. Po walekacjach egzaminów wstępnych nie będzie.

Zgłoszenia tak do gimnazjum i szkoły powszechnej jak i do internatu przyjmuje kancelaria szkolna do dnia 15 czerwca od godz. 10 — 12. Opłata za internat w przyszłym roku szkolnym będzie mniejsza.

ZEBRANIA I ODCZYT

— Środa literacka. Dziś prof. Limanowski będzie mówił o sztuce C. K. Norwida „Pierścień wielkiej damy” z reperbiaru Instytutu Reduty. Wstęp dla wszystkich.

ROZNE

— Komitet Akademicki Pielgrzymki na Jamną Górę zawiadamia, że termin zapisów na Pielgrzymkę został przesunięty do dnia 14 bm. Osoby, które wpłaciły oświadczenie są proszone o wyrównanie rachunków do dnia 17 bm.

TEATR I MUZYKA

— **TEATR MUZYCZNY „LUTNIA”**. „Trafika Pani Generałowej” po cenach propagandowych. Dziś i jutro dwa ostatnie przedstawienia świetnej komedji muzycznej Bus Fekete te „Trafika Pani Generałowej”. Ceny propagandowe.

„Carewicz” Lebara. W piątek najbliższy odbędzie się premiera wartościowej op. Lebara „Carewicz”.

— **TEATR MIEJSKI NA POHULANCE**. Dziś, w środę dnia 13. 5. o godz. 8-jej — na liczne żądania publiczności oraz wycieczek dana będzie na przedstawienie wieczorowe w Teatrze na Pohulance, świetna komedja współczesna w 3-ach aktach W. Fodora (przekład Ireny Grywińskiej) p. t. „Matura” w wykonaniu pierwszorzędnych sił zespołu, w reżyserji W. Czenegerego. Pomysłowe dekoracje — W. Makojnika. Ceny propagandowe.

— **Atrakcje jakich Wilno nie widziało**, zaprezentuje dzisiaj o godz. 8 min. 15 wieczorem Cyrk „Arena”.

Przyjechał do Wilna tylko na krótko czas znany z ubiegłego roku wileńskiej publiczności olbrzymi Cyrk „Arena”.

Dziś o godz. 8.15 wieczorem na placu przy ul. Mickiewicza 55 nastąpi otwarcie Cyru i inauguracyjne przedstawienie.

Na czele programu: zespół Chinczyków, wytworzący cuda z dziedziny kuglarstwa — produkcje ich są wprost nie do uwierzenia. Następnie Indianin Schester Dieck.

Niewątpliwie widowiska Cyru „Arena” będzie dziś przepelniona po brzegi, gdyż mimo świetnego programu dyrekcja Cyru zastosowała w roku bieżącym jednolite minimalne ceny wstępu od 54 gr. do 2 zł. 50 gr.

CO GRAJĄ W KINACH?

CASINO — „Miłosne niespodzianki”
HELIOS — „Pieśń miłości”
PAN — „Złotowłosy brzdąk”
ŚWIATOWID — „Nie miała baba kłopotu”

Podróżujmy autokarem!

Podróże autokarowe zyskały sobie zagranicą dużą popularność, zapewniają bowiem turystom maximum wygody i komfortu i pozwalają zwiedzić najpiękniejsze zakątki miejscowości na trasie wycieczki. W wygodnym fotelu autokaru o automatycznie rozsuwanych ścianach i dachu, bez trudu i zmęczenia docieramy do słonecznych krajów Potudnia z pełnem zadowoleniem odczuwanej przyjemności. P. B. P. „ARGOS” organizuje szereg takich wycieczek dla turystów z Polski m. in. do Abbazji, Dubrownika, Splitu, Zagrzebu i Budapesztu. Wycieczki autokarowe wyruszają i powracają do Wiednia, dokąd przejazd nastąpi koleją. Duża elastyczność programu, szereg udogodnień, ograniczony czas codziennych wycieczek (6 godzin) a przytem niezaprzeczalny urok tego rodzaju wycieczki — złożą się na pełen sukces imprezy. Prosimy żądać prospektów bezpośrednio w P. B. P. „ARGOS” Warszawa, Hotel Angielski.

Koleją — AUTOKAREM — Okrętem po słońce JUGOSŁAWII

pojeżdżać z Polski do Wiednia — luksusowym autokarem z Wiednia do JUGOSŁAWII przez Semmering—Graz—Ljublanę—Abbasję — następnie okrętem do Rab—Splitu lub Dubrownika i spowrotem do Crikwenicy, skąd luksusowym autokarem przez Zagrzeb—Jezioro Balaton—Budapeszt do Wiednia i następnie koleją do Polski! Czas trwania wycieczki 25 dni z czego 16 dni nad morzem, po 3 dni w Wiedniu i Budapeszcie, 1 dzień w Ljublanie i Abbasji Najbliższe wycieczki 19.V—12.VI oraz 2.VI—27.VI. Cena uczestnictwa od zł. 240. Maximum komfortu! Najpiękniejsze wrażenia! Zapisy i informacje wyłącznie: P.B.P. „ARGOS” Warszawa, Wierzbowa 6 (Hotel Angielski) tel. 653-74 Kraków, ul. Szczepańska L. 7, tel. 159-99.

Przemówienie Pana Prezydenta

WILNO. —Przemówienie Pana Prezydenta R. P. wygłoszone w dniu 12 maja 1936 r. na cmentarzu na Rossie.

Wiemy, niema nikogo w Polsce, który nie rozumiał, jak nie miał cudownym w pięknie swojej treści jest akt, w dniu dzisiejszym tu w Wilnie przez nas dokonany.

To, co stanowiło marzenie poety, stało się rzeczywistością.

„Niech przyjaciele moi w nocy się zgromadzą
I biedne serce moje spala w aloesie
I tej, która mi dała to serce — oddadzą
Tak matkom płaci świat gdy proch odniesie”
pisał poeta.

Z woli Marszałka Józefa Piłsudskiego Serce Jego u stóp Matki spoczywa. Marzenie poety stało się rzeczywistością. Niema w tem nic dziwnego, był bowiem Józef Piłsudski całym swym życiem, czynem i myślą — realizatorem naszych snów.

Powiedział sam: „Gdy palec Boży ziemię dotyka, na równinach wyrastają góry i dymią, lawa gorąca wewnątrz ziemi bulgocze. I ziemia matka w bólu, we wstrząśnieniach rodzi ludzi, ludzi wielkości”.

A jeśli idąc śladem Jego myśli

tajemnicę Jego własnej wielkości będziemy usiłowali rozwiązać, to niewątpliwie się stanie, że źródłem tej wielkości było nie co innego, jak właśnie Jego Serce. Lwie serce — tak pełne słodyczy. Serce, przez które przeszło tyle burz, błyskawic i gromów i taka wielka miara tkliwości.

Cudem i tajemnicą tego Serca było, że tyle zdołało odczuć i tyle ukochać.

Kiedy zwierzenia Józefa Piłsudskiego czytamy, uderza nas i porusza wzbudzony rytm przeżyć uczuciowych, nieskończony w swoim bogactwie rozmaitości, świeżości, i bezpośredniości.

Wszystkie ważne, istotne zagadnienia rozstrzygnął sercem. Stosunek do Polski, decyzje co do własnej pracy i roli, stosunek do prawdy: „Sercem wgrzyzałem się kiedyś w prawdę” mówi sam o sobie.

Z potęgą wzruszenia wyrastało zrośnięcie uczuć osobistych z interesami Narodu, wyrastał „romantyzm celów”, połączony z „pozytywizmem środków”, wyrastała „chęć zwyciężenia”, wyrastało „głębokie szczęście, rzewne i ciche, nawet dziecięco naiwne, płynące z wiary w idealne pierwiastki własnej kultury”.

Moce uczuciowe uczyniły z Nie

go Wielkiego Twórcę. Wielkie słowa, jak „honor”, „odpowiedzialność”, „ofiarność” były w Jego ustach tak przekonujące, bo nasiąknięte żywą krwią ogromnego tętna uczucia. Przeżył ukochaniem polską narodową tradycję w porywach entuzjizmu i dumy pod ciosami zawodów i rozgoryczeniu, w płomieniach gniewu, rozpacz i niewiary wykuwał tętnem serca niezłomną

nadzieję. Porywał Go obraz ludzi „podobnych do wulkanów”. „Cale życie walczyłem”, mówi o sobie, „o szacunek dla tego co zowią imponderabiliją, jak cnota, jak męstwo i wogóle siły wewnętrzne człowieka”.

„Nienawidziłem zawsze słabości” — dodaje i brzydzi się zwyrodnienia uczucia „w sentymentalizmie bezsilności”. Bezgraniczne oddanie się sercem uważa nie-

tylko za naturalne, ale za konieczne: „duszę weź, duszę daj” taką jest Jego polska formuła dla wodza.

Kiedy w bieg życia Józefa Piłsudskiego wnika, kiedy kartę odwracamy za kartą, badamy epizod za epizodem, czyn za czynem, to jasnym się staje, że o całym tem życiu bezinteresowne ukochanie Polski rozstrzyga.

Ale obok wielkich uczuć bezinteresownych, również wielkie i piękne są Jego uczucia osobiste. Nie zna mowa ludzka piękniejszego hołdu dla matki od słów Piłsudskiego: „Gdy jestem w rozterce ze sobą, gdy wszyscy są przeciwko mnie, gdy wokół podnosi się burza oburzenia i zarzutów, gdy oko licznosci są pozornie wrogiem moim zamiarom — wtedy pytam samego siebie, jakby Matka kazała mi w tym wypadku postąpić, i czynię to, co uważam za Jej prawdopodobne zdanie, za Jej wolę, już nie oglądając się na nic”. Zaś gdzieindziej: „i pierwszą rzeczą, którą wezmę, są prawa matczyne”.

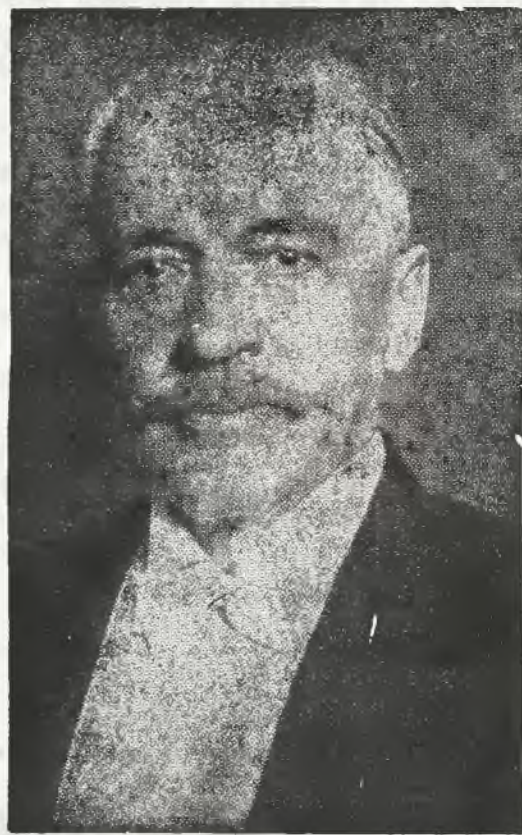
„Matczyne łono, matczyne pieśczęty, pieściwe pieśczęty dziecka, które serce matki wyczuwa i z siebie wyrzuca, gdy dziecko w twórcze się budzi, pierwsze spojrzenie wiazi nad sobą matki schylonej, by pieśczętą głaz dzie-

ko, by je uspokoić. Gdy dziecko silniej zaszłocha, matka dziecko zawoła, by je uspokoić, ku sobie przywiązać i szloch w piersi zdusić. I ileż wspomnień, gdy mówię o matkach, ileż miłych wspomnień i miłych przeżyć ciągnie się ku temu, co matczyne i miłe”.

A obok uczucie dla Matki, jakże silne i rzewne jest Jego uczucie dla dzieci, dla córek własnych i wszystkich dzieci wogóle. Zналиśmy Jego uczucie dla bliskich i Jego miłość dla swoich żołnierzy. Tutaj w tem miejscu i w tej chwili jedno jeszcze Jego ukochanie podkreślamy — miłość dla Wilna, dla Matki Boskiej Ostrobramskiej — „Wielkiej Księżnie Litewskiej” — „dla miłego miasta”, miłych murów... „co kochać wielkość prawdy uczyć”, dla miasta symbolu naszej wielkiej kultury i państwowej ongiś potęgi”. Stwierdza On jednocześnie, że „wszystko piekro mej duszy przez Wilno pieśczone”, że „uczyłem się tu przywiązywać, uczyłem się myśleć i uczyłem się kochać”.

Słów tych starczy, aby głęboką treść, na wieki niezapomnianą sens dzisiejszej uroczystości zrozu-

mieć. Niech idzie po Polsce, niech nazawsze dobytkiem wszystkich serc stanie się wieść, że złożyliśmy tu w Wilnie u stóp Matki Serce Wielkiego Jej Syna.



Nabożeństwo w kościele św. Teresy

Przed kościołem św. Teresy stanęła kompania 5 p. Leg. z chorągwią.

Już na długo przed godziną 8-mą kościół św. Teresy zapemnia się. Przybywają przedstawiciele władz, senatorowie i posłowie, korpus oficerski, delegacje organizacyj i stowarzyszeń.

O godz. 8 min. 5 przybywa p. Marszałkowska Aleksandra Piłsudska z córkami. P. Marszałkowska wita gen. Sosnkowskiego, poczem wprowadza ją do kościoła, gdzie p. Marszałkowska zajmuje miejsce na specjalnie przygotowanym krześle u węgłównia trumny z prochami Matki Marszałka. Obok zasiadają córki Marszałka dalej zajmują miejsce najbliższa rodzina.

W kilka minut później przybył samochodem, zatrzymując się przed Ostrą Bramą. P. Prezydent Rzplitej w otoczeniu domu cywilnego i wojskowego. Jednocześnie przybyli p. premier Marjan Zyndram Kościelkowski, Generalny Inspektor Sił Zbrojnych gen. Rydz-Śmigły, marszałek senatu Prystor i Marszałek Sejmu Car, członkowie rządu, prezes NIK gen. Krzemieński, podsekretarze stanu i wyżsi urzędnicy.

W chwili, gdy najwyżsi dostojnicy państwowi od Ostrzej Brany przechodzili do kościoła św. Teresy, kompania honorowa sprezentowała broń.

Lektyka z Sercem Marszałka

Po zakończeniu modłów nastąpił uroczysty moment wyniesienia z kościoła urny z Sercem Marszałka Piłsudskiego oraz trumny z prochami Jego Matki. Urnę z Sercem Marszałka złożyła na lektyce, którą ponieśli dawni bojownicy z roku 1905: gen. Dąbkowski, płk. Dąbkowski, płk. Piątkowski,

Po wejściu do świątyni P. Prezydent Rzplitej zajął miejsce w prezbiterium po prawej stronie od wejścia. Za prezbiterium zajęli miejsca p. premier Marjan Zyndram Kościelkowski, marszałek senatu Prystor, marszałek Sejmu Car.

Generalny Inspektor Sił Zbrojnych zasiadł po prawej stronie p. Marszałkowskiej i córek, po lewej stronie — gen. Sosnkowski.

W nawie głównej zajęli miejsca członkowie rządu, wyżsi dostojnicy, posłowie i senatorowie z wicemarszałkami senatu i Sejmu, generałowie, Senat akademicki, korpus oficerski, przedstawiciele władz i miejscowego społeczeństwa.

Uroczystą Mszę żałobną celebrował J. E. Arcybiskup Wileński Jalbrykowski w otoczeniu wyższego kleru. Pienia żałobne wykonał chór „Echo” pod dyr. prof. Kalinowskiego.

Równocześnie z nabożeństwem w kościele św. Teresy odprawione zostały Msze żałobne we wszystkich kościołach wileńskich oraz nabożeństwa w świątyniach innych wyznań.

Po Mszy św. Ks. Arcybiskup Jalbrykowski oraz Ks. Biskup Polowy Gawlina odprawili egzekwie żałobne.

oraz sen. Wojciech Malinowski. Za lektyką oficerowie nieśli na barkach trumnę z prochami Matki Marszałka. Dalej postępowała najbliższa rodzina, P. Prezydent, premier, marszałkowie senatu i Sejmu oraz dostojnicy państwowi.

Pochód przez ulice miasta

Przy odgłosie werbli oraz dźwiękach dzwonów kościelnych orszak żałobny skierował się na ulicę Ostrobramską, gdzie trumnę z prochami Matki złożyła na lawecie armatniej, zaprzężonej w sześć koni. Trumnę przykryto czerwonym materjałem, na której widniał wyhaftowany Biały Orzeł.

O godz. 9 min. 30 ulicami miasta ruszył olbrzymi kondukt w następującym porządku. Na czele kroczyły oddziały piechoty, dalej poczty sztandarowe wszystkich pułków WP, poczet sztandarowy Legionistów, Peowiaków Związku Strzeleckiego, oddziały wojskowe innych broni, dalej kompania strzelców, oddział Orłat i żuchów. Następnie niesiono wieńce od rodziny, od P. Prezydenta Rzplitej, rządu, Generalnego Inspektora Armii, ministerstwa spraw wojskowych, powstańców 1863 r., uniwersytetu Stefana Batoro, miasta Wilna, oraz „Hołdu Matek”.

Dalej postępowała duchowność z konne i świeckie. Bezpośrednio przed

lektyką kroczy w otoczeniu kapitały wileńskiej Ks. Arcybiskup Metropolita Jalbrykowski w asyście oraz Ks. Biskup Polowy Gawlina.

Lektykę na której spoczywa urna z Sercem Marszałka niesą kolejno przedstawiciele organizacyj reprezentujących historyczne fazy działalności Marszałka. A więc, bojownicy z r. 1905 Strzelcy z lat przedwojennych, Legioniści, Peowiacy oraz członkowie Federacji ZOO i wojska, w momencie zaś wnoszenia lektyki na cmentarz przez przedstawicieli Ziemi Wileńskiej w osobach wojewody Bochańskiego, rektora Stanisławskiego, generała Skwarczyńskiego i Prezydenta miasta Małeszewskiego.

Dalej na lawecie wieziono trumnę z prochami Matki Marszałka. Za trumną postępowały córki Marszałka, Marszałkówna Wanda — prowadzona przez gen. Inspektora Sił Zbrojnych gen. Rydza-Śmigłego i Marszałkówna Jadwiga — prowadzona przez gen. So-

snkowskiego. Dalej kroczyła rodzina najbliższa Marszałka.

Za rodziną postępował P. Prezydent Rzplitej w otoczeniu domu cywilnego i wojskowego. Dalej kroczyli p. premier Marjan Zyndram Kościelkowski oraz marszałkowie senatu — Prystor, Sejmu Car, bezpośrednio za nimi członkowie rządu, byli premierzy: płk. Walery Słomka, Jędrzejewicz i Leon Kozłowski, podsekretarze stanu, senatorowie i posłowie, wyżsi urzędnicy państwowi, generałowie przedstawiciele najwyższych instytucji naukowych oraz Polskiej Akademii Literatury, prezydent i delegaci rady miejskiej m. Wilna rektor i Senat Uniwersytetu Stefana Batoro w łogach, oraz delegaci zarządów innych miast RP, delegaci organizacji wojskowych i cywilnych, przedstawiciele Ziemi Wileńskiej, Polaków z zagranicy, korpus oficerski i delegaci młodzieży akademickiej. Po przejściu głównej części konduktu z ulicy, która kieruje się kondukt, przyłączają się do pochodu delegacje instytucyj i organizacji z całej Polski, a więc: Federacja PZO, ze sztandarami, przysposobienie wojskowe, Związek Strzelecki, Harcersko, T-wo „Sokół”, organizacje kobiet przysposobienia do obrony kraju, grupa samorządu gospodarczego i zawodowego, a więc zrzeszenie sędziów, prokuratorów, Izby Lekarskie. Wśród przedstawicieli sfer gospodarczych idących niedaleko rządu zauważyliśmy p. Koźmichowskiego dyrektora Banku Gospodarstwa Krajowego, p. Pawła Mińkowskiego reprezentującego warszawską Izbę Przemysłową — Handlową oraz p. Ludwika Szwykowskię, który reprezentował także Pol. Zw. Żegluga dalej przyłącza się grupa obejmująca szkoły wyższe i instytucje naukowe, delegacje urzędników państwowych i samorządowych, delegacje ziem, województw i powiatów, zrzes-

zeń kobiecych, wśród nich „Rodziny Wojskowej” i delegacje „Hołdu Matek”. Związku Pracy Obywatelskiej Kołbiel, rodzin urzędniczej, kolejowej, leśników, grupa stowarzyszeń użyteczności publicznej, LOPP-u, Ligi Morskiej i Kolonijalnej, Zw. Ochot. Straży Pożarnych, PCK, Polsk. Białego Krzyża, dalej od ulicy Mickiewicza przyłączają się ugrupowania młodzieżowe, Straż Przecznia, organizacje młodzieży pracującej. Przy zbiegu ulicy Wileńskiej i Mickiewicza stoją przedstawiciele grupy wolnościowej — spółdzielczej w strojach ludowych. Reprezentują oni szereg związków i organizacji wiejskich. Wreszcie stowarzyszenia naukowe, kulturalne oświatowe, zawodowe, sportowe i inne, dalej związki zawodowe, a więc wszystkie związki pracowników kolejowych, niższych pocztowych, telegraficznych i t.d.

Dzwony i hejnał

W chwili, gdy kondukt żałobny przechodził obok kościołów i cerkwi rozległy się dźwięki dzwonów. Gdy po chód zbliżał się do pl. Katedralnego, sygnaliści na wieży Katedralnej odegrali hejnał wileński. Wzdłuż całej trasy, tj. ulic Ostrobramskiej, Wielkiej, Zamkowej, pl. Katedralnego Mickiewicza, ul. Wileńskiej, Niemieckiej, ponownie Ostrobramskiej z przejeżdżającą pod Ostrą Bramą, Piwną i Rossie oraz u wylotu ulicy poza szpalierami organizacji i stowarzyszeń zgromadzili się tłumnie nie tylko mieszkańcy Wilna, ale i obywatele przybyli z najbliższych okolic. Wśród murów najbliższego temu Seru miasta, ma za chwilę być złożone na wieczny spoczynek na cmentarzu Rossie obok bratnich mogił żołnierzy poległych w walkach o Wilno.

Czoło konduktu dotarło do Rossy

WILNO. Czoło pochodu dotarło do cmentarza na Rossie już około godz. 10.20. Przed mauzoleum przemaszowały wszystkie oddziały wojskowe idące na czele orszaku żałobnego i ustawiły się na okolicznych wzgórzach. Poczty sztandarowe zajęły miejsca wewnątrz mauzoleum wokół murów. Na najwyższym punkcie wzgórka, na wprost Mauzoleum, stanęła kawaleria. Na wzgórzach ustawili się nieznacznie delegacje z poszczególnych ośrodków Rzplitej w strojach ludowych ze

sztandarami, młodzież szkolna i t. p. Całe wzgórze wypełnione olbrzymim różnobarwnym tłumem i oddziałami wojskowymi sprawowało imponujące wrażenie.

Około godz. 11-ej przed cmentarzem poczęli przybywać oficerowie niosący wieńce, które składano w mauzoleum po obu stronach drogi wiodącej do grobowca. W parę chwil później przed wejściem do mauzoleum zatrzymała się lektyka z Sercem Marszałka oraz trumna z prochami Matki Jego.

Przeniesienie Serca do Mauzoleum

Pani Marszałkówna z córkami weszła do mauzoleum. Lektykę ponieśli do grobowca delegaci ziem wileńskiej a tuż za nią generałowie ponieśli na swych barkach trumnę z prochami Matki. W tym momencie wojsko sprezentowało broń, rozległo się bicie werbli, poczty sztandarowe pochylały sztandary. Generałowie zaciągnęli wartę.

W obręb mauzoleum zajęli miejsca: Najbliższa rodzina Marszałka,

Pan Prezydent Rzplitej w otoczeniu domu cywilnego i wojskowego, członkowie rządu z premierem Kościelkowskim, marszałek senatu Prystor, marszałek Sejmu Car, wicemarszałkowie Sejmu i senatu, posłowie i senatorowie, generałowie i wyżsi wojskowi oraz wielo zaproszonych osób. Reszta uczestników konduktu, zajęła miejsca wokół mauzoleum za ogrodzeniem.

Po krótkich modłach, odprawionych

przez ks. Arcybiskupa Metropolite Jalbrykowskiego i księdza Biskupa polowego wojsk polskich Gawlina, złożono trumnę w krypcie mauzoleum. Następnie Pani Marszałkówna zdjęła z lektyki urnę z Sercem Marszałka, którą podała stojącej w głębi krypty Córce. Urna została złożona u stóp trumny z prochami Matki Marszałka.

Chwila milczenia

Z tą chwilą nastąpiło głębokie milczenie i ustał wszelki ruch. Jednocześnie dzwony w kościołach miasta oraz sygnały radiowe w całym kraju zapowiedziały trzyminutowe milczenie i po wstrzymaniu się od pracy w całej Polsce.

Po chwili w głębi krypty zasunięto zostało wejście do grobowca olbrzymią płytą granitową. Rozległ się huk 101 wystrzałów z dział, ustawionych na górze Zamkowej. — Orkiestra odegrała Hymn Państwowy, sztandary pochylały się, zgromadzone oddziały wojska sprezentowały broń.

Polska skrzydlata żegna Wodza

Nad mauzoleum przeleciały 4 eskadry po 9 samolotów wojskowych, uszeregowanych w kłucze.

Na zakończenie uroczystości wartę przy grobowcu zaciągnęli żołnierze, po czym dokoła grobowca przeszli raz jeszcze członkowie rządu z premierem Kościelkowskim, marszałkowie i wicemarszałkowie Sejmu i senatu, generałowie z gen. Rydza-Śmigłym, Sosnkowskim i Żeligowskim na czele oraz zgromadzone w mauzoleum osoby.

Uczestnicy manifestacji żałobnej zwiędali jeszcze dłuższy czas mauzo-

leum. Po opuszczeniu mauzoleum przez tę część orszaku żałobnego, na plac przed grobowcem przedfiliowały jeszcze niezliczone delegacje organizacji ze sztandarami oraz tłumy publiczności, które wzięły udział w konduście żałobnym tuż za osobistościami oficjalnymi.

Cała dzisiejsza uroczystość żałobna odbyła się w nadzwyczajnym porządku i w niezwykłym skupieniu i powadze, pozostawiając wśród uczestników niezapomniane wrażenie.

Hołd młodzieży szkolnej w Belwederze

WARSZAWA. Belweder — siedziba Marszałka Józefa Piłsudskiego — jest dziś miejscem licznych pielgrzymek.

Główne wejście do Belwederu zasłonięte jest białą — czerwona zasłona, przepasaną czarną wstęgą.

Przed zasłoną ustawiono popiersie Marszałka, przed którym stanęła warta honorowa szwoleżerów. Okna górne zasłonięto białą kotarą, środkowe okno jest otwarte, widać wewnątrz żarzące się świece. Dwie latarnie elektryczne przy wejściu owinięte krepą. Po środku ustawiono znicz.

Bramy pałacu Belwiderskiego otwarte są naosiecz. Od wczesnych godzin przed Belweder przybywają liczne grupy obywateli z obnażeniami głowami, w skupieniu i powadze oddając

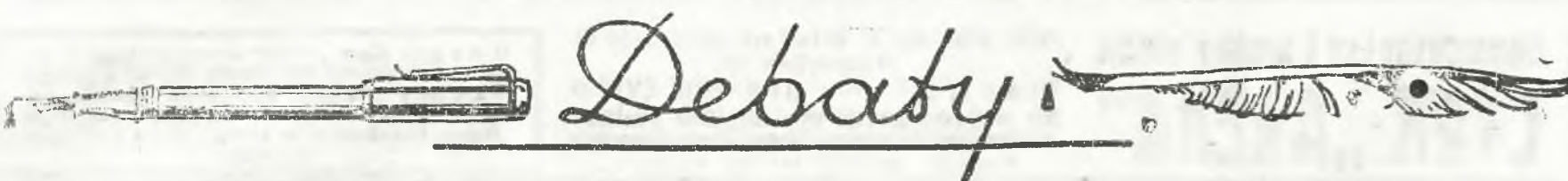
hołd Wielkiemu Wodzowi.

Od godz. 9-ej rano młodzież szkolna ze sztandarami, owinięta w krepę, ciągnie do Belwederu. Zastępy młodzieży obnażają głowy, sztandary pochylały się przed popiersiem Marszałka, młodzież kładzie wiązanki kwiatów na stopnie pałacu Belwiderskiego.

Hołd młodzieży w Belwederze trwał nieprzerwanie od godz. 9 rano do 13. Dziesiątki tysięcy młodzieży złożyło hołd Marszałkowi Piłsudskiemu.

Wejście do Belwederu oraz stopnie belwiderskie zaspane są kwiatami. Po młodzieży zaczęły przybywać organizacje, które składały w milczeniu hołd pamięci Marszałka Piłsudskiego.

POMNIK
Marszałka Piłsudskiego
w Wilnie
Konto czekowe P. K. O. Nr. 146.111 oraz rachunki we wszystkich Bankach wileńskich.



„ILUSTROWANY KURJER CODZIENNY” Zwycięstwo lewicy we Francji stworzy nową twierdzę etatyzmu

KRAKÓW, 10 maja

Zwycięstwo lewicy francuskiej miało być dla kontynentu europejskiego nie tylko polityczne, ale i gospodarcze znaczenie. Oznacza ono zmianę polityki gospodarczej wielkiego imperium, co nie może pozostać bez wpływu na układ sił w gospodarstwie europejskim, a nawet światowym.

Trudno przewidzieć przyszłe posunięcia gospodarcze przyszłego rządu, ale nie trudno przewidzieć tendencje. Zasadniczą tendencją będzie wzmocnienie gospodarstwa wszelkimi możliwymi ograniczeniami, wprowadzenie szerokiej sferi przymusu, rozszerzenie ingerencji państwa i upaństwowienie szeregu dziedzin.

Na pierwszy plan pójdzie etatyzacja przemysłu zbrojeniowego, przemysłu kolejowego i Banku Francji.

Upaństwowienie Banku Francji stało się hasłem wyborczym całej lewicy, która domaga się zniszczenia „hegemonii finansjery nad kredytem publicznym i prywatnym Francji”.

Wiadomo, iż Bank Francji założony w roku 1800 przez pierwszego konsula Napoleona Bonaparte pozostał bankiem akcyjnym, należącym obecnie do 40.000 akcjonariuszy, posiadających 182.500 akcji. Ten bank akcyjny wedle statutu z 1800 r. rządzony jest przez 18 t. zw. regentów, z czego jednego gubernatora, 2 wicegubernatorów i 3 regentów mianuje miasto Paryż, a resztę t. j. 12 regentów wybierają akcjonariusze, ale nie wszyscy, tylko oligarchia akcjonariuszów, a mianowicie 200 największych akcjonariuszy z pośród 40.000 akcjonariuszy (t. zn. że 39.800 akcjonariuszy pozabawionych jest głosu).

Innymi słowy finansjera francuska (przedstawiciele banków, koncernów i trustów) rządzi faktycznie Bankiem Francji, którego polityka wpływa nie tylko na budżet i kredyt publiczny, ale i na ogólną koniunkturę gospodarczą kraju. Ci regenci byli przedmiotem ataków nie tylko socjalistów, ale i pozostałej lewicy. Znany publicysta i ekonomista Francis Delaisi pisał: „nous n'avons plus de roi, mais nous avons des régents”. („Nie mamy już króla, ale mamy regentów”).

Obawa przed upaństwowieniem Banku Francji znalazła swój wyraz w kursach akcji tego banku, wykazując tendencję silnie zniżkową. Upaństwowienie to byłoby wstępem do radykalnych przemian w polityce pieniężnej i kredytowej, która jak wiadomo jest najsilniejszym instrumentem wszelkich eksperymentów planowych.

I tu dotykamy problemu walutowego, kredytowego i budżetowego, który jest dziś we Francji szczególnie aktualny i który niewątpliwie będzie punktem wyjścia akcji gospodarczej lewicy.

Budżet, kredyt i waluta Francji są chore. To wiedzą dziś wszyscy we Francji, zawiła polityka deflacji, która wszędzie okazała się na długą dystans fałszywą polityką i która nigdzie nie zdołała rozwiązać istotnych zagadnień kryzysu.

Pomimo akcji deflacyjnej deficyt w budżecie łącznie z przynależnościami (budżet nadzwyczajny, kolej i inne ciała publiczne) oceniany jest na rok bieżący na 15 — 20 miliardów. W stosunku do roku ubiegłego jest to wprawdzie mniej o 10 miliardów, niemniej jest to suma gigantyczna. A więc należałoby dalej pożyczać. Tymczasem rynek kredytowy jest całkowicie zaniechany. Kredyt jest drogi i nieosiągalny. Stopa dyskontowa Banku Francji wynosi 5%, a dopiero oneg-

daj podniesiono ją o dalszy procent. Ostatnie operacje wewnętrzne Skarbu państwa, nawet na 6½% nie udawały się. Trzeba pożyczać zagranicą w sposób przynoszący ujemny kredytowi Francji. Trzeba uciekać się do operacji „inflacyjnych” w Banku Francji. Złoto ucieka wciąż, a ostatnio w coraz silniejszym tempie. Miarą tego odpływu jest strata złota w ciągu roku w wysokości 25 miliardów fr., co stanowi blisko 1/3 zapasów zeszłorocznych. Społeczeństwo francuskie nie wierzy we franka i tezauryzuje na coraz większą skalę. Frank jest przewartościowany, a Francja jest dziś najdroższym krajem w Europie, który coraz trudniej utrzymuje kontakt z gospodarstwem światowym.

Ale może najważniejszą jest sprawa długu publicznego we Francji.

Ciężar długu publicznego staje się nie tylko już nadmierny, ale wprost absurdalny. Przed kryzysem w r. 1929 dług publiczny Francji wynosił — 274 miliardy fr., dziś przeszło 340 miliardów, z czego dług płynny około 60 miliardów. A trzeba wiedzieć, że wartość pieniądza ogromnie wzrosła, że ten sam nominalnie dług jest realnie dwa razy cięższy...

Problem walutowy, budżetowy, i kredytowy we Francji dojrzał całkowicie do załatwienia.

Dewaluacja franka — zresztą w granicach umiarkowanych — jest koniecznością, którą można odwiec, której jednak nie można uniknąć. Wszyscy ludzie operujący kategoriami ekonomicznymi we Francji rozumieją to jasno.

Czy jednak lewica zdobędzie się na ten krok? Wiele przemawia za tem, że nie. Lewica szła w wyborach całą parą przeciw deflacji i na tem wyrosła. Dekrety Lavalowskie są we Francji zniechętne. W gruncie rzeczy one przygotowały grunt gospodarczy dla zwycięstwa lewicy. Ale lewica, która przyrzekała złagodzenie w wielu punktach dekretów oszczędnościowych, nie chce i otwartej dewaluacji, boi się tej dewaluacji, uważając ją za obniżenie

W tej rubryce zamieszczamy najciekawsze względnie najciekawsze artykuły i feljetyony, które wczoraj ukazały się w prasie polskiej. Nie opatrzymy ich w żadne komentarze. Ale to nie znaczy, abyśmy podzielił poglądy w nich wypowiedziane. Owszem będą się tu znajdowały utwory naszych przyjaciół, będą powtarzane zdania, z którymi się zgadzamy. Ale równie często będziemy zamieszczali artykuły przeciwników i przedrukowywali poglądy skrajnie z naszymi poglądami sporne, jeśli będziemy uważać, że z jakichkolwiek względów dany utwór, artykuł czy feljeton zasługuje na powtórzenie lub na zapamiętanie.

siły kupna zarobków i plac.

Program gospodarczy lewicy można określić słownami „deflacja antydeflacja” — tylko coś pośredniego. A co to oznacza? Oznacza to obranie drogi pośredniej, drogi kontynentalnych ograniczeń dewizowych tego czy innego typu — w połączeniu z wielką akcją robót publicznych.

Ograniczenia dewizowe są popularniejsze, łatwiejsze (z początku) i mają ostrze antykapitalistyczne — jako że ogłoszone zostają pod hasłem walki ze spekulacją.

Ograniczenia dewizowe — to walka ze spekulantem we wszelkiej postaci. A walka ze spekulacją jest zawsze popularna.

Ograniczenia dewizowe we Francji (zakaz wywozu złota), o których mówi się coraz częściej, przyjdą zresztą same pod naporem wypadków.

Już dziś istnieje ogromna ucieczka kapitałów z Francji. Kapitały te zresztą uciekają w popiochu nie tylko z obawy przed dewaluacją lub ograniczeniem dewizowym, ale już w obawie przed rządami socjalistycznymi — wiadomo bowiem, że kapitał niema zaufania do rządów socjalistycznych. A skoro kapitał masowo ucieka — to rząd socjalistyczny przed nim nie skupituje, tylko chce go zatrzymać przemocą ograniczenia dewizowymi.

Polityka, która nie budzi zaufania, zmusza do uciekania się do środków przymusu — dla wymuszenia tego zaufania. A naodwrot polityka przymusu nieufność tę dalej pogłębia.

W takich razach wytwarza się łańcuch wzajemnych współzależności. — Sfera przymusu gospodarczego we Francji znacznie się rozszerzy, sfera wolnego gospodarstwa ścieśni się. Bo przymusowa gospodarka dewizowa oznacza nie tylko taką czy inną politykę pieniężną, ale inną politykę kredytową, budżetową, produkcyjną, handlową i socjalną.

Cały styl życia gospodarczego zmienia się. Ogromny krok ku planowemu gospodarstwu. Zresztą wiemy, że lewica chce realizować wielki program robót publicznych — w czym ograniczenia dewizowe okazały się walną pomocą, chce ograniczyć czas pracy do 40 godzin tygodniowo, rozbudować ustawodawstwo społeczne i przekształcić system podatkowy.

Tak więc można z wielką dozą prawdopodobieństwa orzec, że zwycięstwo lewicy francuskiej oznacza jeszcze jeden i to duży krok w kierunku likwidacji tego, co nazywamy wolnym gospodarstwem i wstąpienie na tą samą drogę, na której znajdują się już i inne kraje kontynentu europejskiego, na drogę wydatnej reglamentacji, interwencji, nizm i etatyzmu.

Zapewne we Francji treść społeczna i polityczna tego systemu gospodarowania będzie odmienna, niż np. w Niemczech lub we Włoszech, ale treść gospodarcza, instytucjonalna w kategoriach ekonomicznych pozostanie bardzo zbliżona, jeśli nie ta sama. Takie są gospodarcze perspektywy zwycięstwa lewicy francuskiej.

F. Z.

ŻYCIE GOSPODARCZE

Udzielanie pozwoleń na przewóz towarów objętych zakazami przywozu

W związku z rozporządzeniem rady ministrów z dnia 5 bm. w sprawie zakazu przywozu towarów, ukazało się w Nr. 36 Dziennika Ustaw R. P. z dn. 8 maja rozporządzenie min. przemysłu i handlu o warunkach udzielania pozwoleń na prawo przywozu towarów, objętych zakazami przywozu.

Wydanie pozwolenia na przywóz z krajów, które ograniczają lub utrudniają przekazywanie należności pieniężnych do polskiego obszaru celnego, może być uzależnione od uiszczenia lub zabezpieczenia tych należności.

Pozwolenie na przywóz wydaje się na oznaczony okres czasu. Termin ważności pozwolenia jest dochowany jeżeli towar zostaje zgłoszony do odprawy celnej ostatecznej przywózowej przed upływem terminu ważności pozwolenia. W poszczególnych wypadkach ministerstwo przemysłu i handlu może ze zwolnić, aby termin ważności pozwolenia uważać za dochowany również wtedy, gdy towar zostaje zgłoszony do odprawy na skład celny przed upływem terminu ważności pozwolenia.

Towar zgłoszony do odprawy celnej, na który wydano pozwolenie przywozu, powinien odpowiadać co do rodzaju, towarowi wymienionemu w pozwoleniu.

Kraj pochodzenia towarów, powinien odpowiadać nazwie kraju, wymienionej w pozwoleniu, a kierunek, droga i sposób przewozu towaru, powinny być zgodne z zastrzeżeniem, jeżeli takie zastrzeżenie jest umieszczone w pozwoleniu.

Świadcstwa, stwierdzające pochodzenie towaru, powinny być przedstawiane w przypadkach, gdy pozwolenie albo osobny przepis tego wymaga. — Świadcstwa takie powinny być wystawiane w kraju pochodzenia towaru i mogą być wydawane przez Urzędy Celne, Izby Przemysłowo - Handlowe i inne instytucje gospodarcze.

Dla towarów, pochodzących z kolonii, świadectwa pochodzenia mogą wystawiać wyżej wymienione instytucje krajów macierzystych, za wyjątkiem Udziałów Celnych, nawet wtedy, jeżeli towar nie przechodzi przez kraj macierzysty.

Jeżeli w warunkach pozwolenia przywózowego nie zastrzeżono inaczej, to w przypadku przywozu towarów nie bezpośrednio z kraju pochodzenia lecz za pośrednictwem kraju innego, świadectwa pochodzenia mogą być również wystawiane w tym innym kraju, przez izby przemysłowo - handlowe i inne instytucje gospodarcze.

Wyżej wymienione świadectwa pochodzenia, o ile są wystawione przez izby przemysłowo - handlowe lub inne instytucje gospodarcze, powinny być wizowane przez właściwe konsulatory polskie.

Dla towarów, pochodzących z krajów pozaeuropejskich, które nadejdą do polskiego obszaru celnego drogą morską, za bezpośrednim dokumentem przewozowym i bez przeładunku, mogą być wystawiane świadectwa pochodzenia przez krajową izbę przemysłowo handlową, mającą swą siedzibę w porcie polskiego obszaru celnego, do którego towary nadeszły.

Jeżeli zastrzeżenie w pozwoleniu

zawiera obowiązek przedstawienia innych dokumentów, dokumenty te powinny być przedstawione przy odprawie celnej.

Oznaczoną w pozwoleniu przywozu wagę towarów przyjmuje się według takiej podstawy, jaka jest ustalona w taryfie celnej dla danego towaru do wymiaru cła.

Pozwolenie przywozu jest imienne i nie może być odstąpione innej osobie. Jeżeli świadcstwo pochodzenia oraz dokumenty handlowe lub przewozowe są wystawione na inne osoby niż wymienione w pozwoleniu przywozu, nie stanowi to przeszkody do stosowania pozwolenia przy odprawie celnej towaru.

Od wydanych pozwoleń na prawo przywozu z zagranicy towarów, objętych zakazem przywozu, pobierana będzie osobna opłata manipulacyjna. — Wysokość jej ustalona zostaje w procentowym stosunku do wartości krajowej towarów, i waha się od 0,1 proc. do 1 proc. Stawka 0,1 proc. pobierana będzie od pozwoleń, wydawanych instytucjom, o charakterze dobroczynnym. Rozporządzenie wymienia następne szereg towarów, podlegających cłu, według wymienionych pozycji i punktów taryfy celnej przywózowej, od których pobierana będzie przy wydawaniu pozwolenia opłata w wysokości 0,5 proc. wartości krajowej towarów. Od wszystkich innych pozwoleń na przywóz towarów pobierana będzie opłata w wysokości 1 proc. wartości krajowej towarów. Wartość krajową towarów określa min. przemysłu i handlu.

Rozporządzenie wymienia następnie szereg przypadków, kiedy pozwolenia wolne są od osobnej opłaty manipulacyjnej:

a) pozwolenia na przywóz, wydawane zakładom naukowym oraz zakładom i instytucjom państwowym, z wyłączeniem jednak skomercjalizowanych przedsiębiorstw państwowych, wydzielonych z administracji państwowej;

b) pozwolenia wydawane na przywóz z zagranicy drobnych przesyłek o wadze 5 kg., zawierających przedmioty nieprzeznaczone na handel.

c) pozwolenia na przewóz z zagranicy przesyłek, zawierających przedmioty nieprzeznaczone na handel, o ile patent może się wykazać świadectwem ubóstwa,

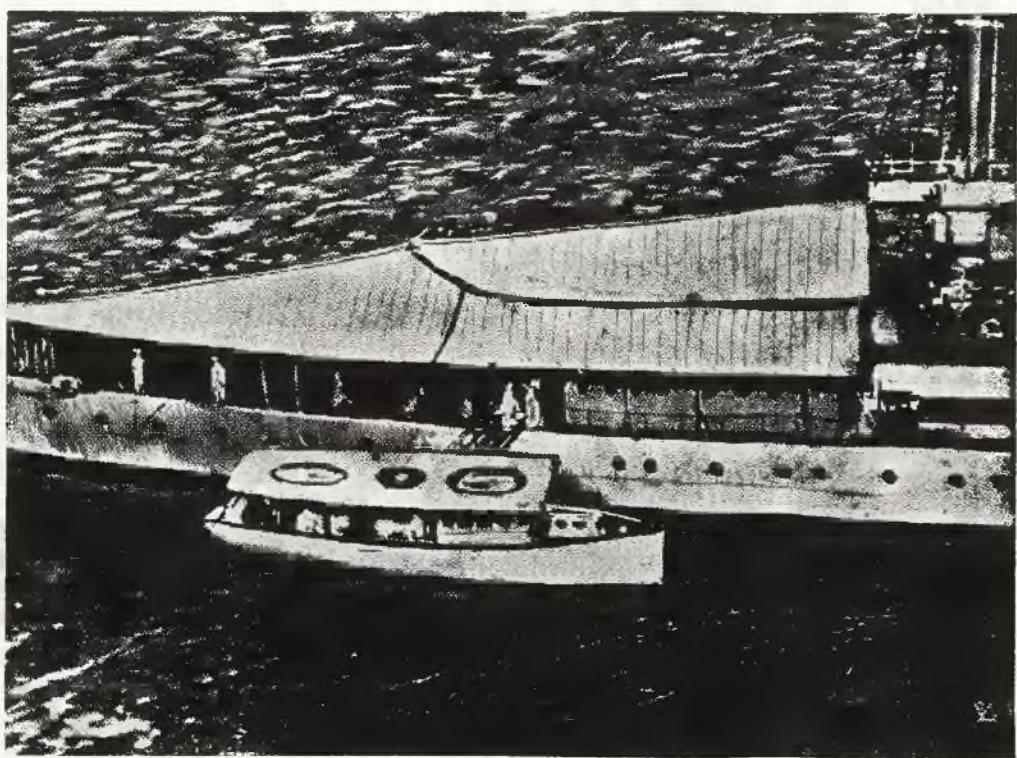
d) pozwolenia na przywóz towarów, do których mają zastosowanie niższe cła lub zwolnienia od cła, przewidziane w wydawanych rozporządzeniach na podstawie art. 23 ust. 1 lit. a Prawa Celnego.

Pozatem rozporządzenie zwalnia od opłat pozwolenia na przywóz towarów, podlegających cłu według wymienionego szeregu pozycji taryfy celnej przywózowej.

Rozporządzenie wchodzi w życie z dniem 13 maja rb.

Tysiące dzieci naszych rolników na Wileńszczyźnie czeka na szkoły. Czy wpłacicie już na Fundację Szkolnictwa Prywatnego P.M.S. na Wileńszczyźnie? Konto czekowe P.K.O. — Nr. 80630

Negus na „Enterprise” przyłynął do Haify



Zdjęcie nasze przedstawia cesarza abisyjskiego na angielskim okręcie wojennym „Enterprise”, w momencie przybycia do Port - Said. Negus widoczny jest w białym stroju na pokładzie okrętu. Obok okrętu łódź, wioząca konsula abisyjskiego, który towarzyszył królowi cesarza w czasie przepływania przez kanał.

GOODCHILL

12)

SKORPJON

— Nie znam go i, na ile mogłem się zorientować, nikt w tym domu nie zna tego człowieka. Z Roberikiem nie liczą się ani na grosz. Kiedy wyjeżdża, to oni wyprowadzą orgie! Wogóle, żeby pan wiedział co to za kompania! Zupnie to nie jest w moim guście... A po zatem podlewaniu kwiatów... I to ja mam się takimi sprawami zajmować?

— Dlaczego pan nie odjedzie?

Alf dotknął palcami szyi, wymownym gestem, i pokręcił głową.

— Łatwo to powiedzieć! Skorpion nie jest z tych, z którymi można żartować! O tem wiem lepiej od pana. Wolę być żywym ogrodnikiem, niż umarłym...

Mc Line powstrzymał się od uśmiechu i powiedział:

— Wiec niech pan nastawia uszu! Ale jeżeli pan powie komukolwiek, kim my jesteśmy, to będzie z panem źle! Przy najmniejszym podejrzeniu o gadatliwość, aresztuję pana i wpakuję do więzienia. Już tam trzeba będzie się porządnie natrudzić, żeby wytłomaczyć przysięgłym, że się nie brało udziału w żadnym z trzech morderstw. Spodziewam się, że to jest zupełnie jasne i ja nie potrzebuję tłumaczyć wy-

rażniej?

— Jasniej być nie może. Niech się pan nie niepokoi: ja ust nie otworzę, jeżeli trzeba będzie.

— Dobrze. Pan ma pokój w pałacu?

— Pokój! Ależ to jakaś komorka! Bóg wie co!

— Wszystko jedno. Jeżeliby ktoś po drodze zatrzymał pana, powie pan, że wraca ze swego pokoju. Zobacz, Brooku, czy na korytarzu niema nikogo?

Brook uchylił drzwi i dał znak Alfowi, że droga wolna. Alf wysilił się za drzwi. Za chwilę znalazł się w ogrodzie.

Mc Line oglądał list z zacięciem.

— To są ludzie bez strachu i sumienia! — mówił do siebie. — Kruzele wiedział zbyt dużo i dlatego został zabity. Enswort został znaleziony w morzu, Kyles, który mógł też wiedzieć za dużo, został przewieziony tutaj, żeby się nie mógł wygadać. Myślę że Kyles nie zdaje sobie w zupełności sprawy z niebezpieczeństwa, jakie mu grozi...

— Pan myśli, że oni mogą i jego?..

— Dlaczego miałby się wahać?

Skorpion widocznie przywiązuje olbrzymie znaczenie do tego, aby najmniejsza wiadomość, dotycząca jego osoby nie przedostała się do policji. Jestem bardzo niespokojny o Magde Kruzele!

— Przecież ona nie wie!

— Kto tam może wiedzieć?... Była siostrą Ronalda. My wierzymy jej, że nic nie wiedziała o życiu, jakie on prowadził, ale czy uwieryz w to Skorpion? Oto dlaczego kazalem Randalemu śledzić ją i nie opuszczać.

Dziś minął, bez dalszych wydarzeń. Wczorajem Mc Line zszedł do jadalnego pokoju, przy pomocy swego towarzysza. Celina wyraziła zdumienie. Mc Line wyjaśnił jej czempredzej:

— Nie chciałem przyciągnąć pani większego kłopotu.

— Ale jakież to kłopot: podać obiad na górę! Pan zbyt lekceważył sobie swe chwilowe kalectwo!

— Nie wierzę doktorom. — Roześmiał się inspektor. — Mojem zdaniem, noga moja wcale nie ucierpiała tak bardzo, jak to się wydało doktorowi.

Obiad w zupełności zadowolnił przy padkowych gości. Anny otrzeźwiała i usługiwała do stołu. Ponury Jansen na lewał wino. Celina zabawiła gości rozmową. W domu panowała atmosfera dobrobytu i spokoju.

— Czy to prawda, że znalezione tutaj gdzieś w okolicy topielca? — Zapytał Mc Line. — Mówiono mi, że u-

tonął jakiś turysta... Ale nie rozumiem, komu mogła przyjść ochota kąpać się w tej porze roku?

— Zdaje się, że było rzeczywiście coś takiego, odpowiedziała Celina, ale my nie czytamy prawie gazet, więc nie bardzo wiemy, co to był za wypadek!

— Mylisz się, Hendersenie, wtrącił się do rozmowy Brook. — Przecież to było morderstwo.

Piękna gospodyni krzyknęła przestraszona i podniosła na mówiącego przesłizne błękitne oczy.

— Morderstwo? Jakież to okropne! Kiedy się mieszka tak, jak my w ciemnym, zapadłym kącie na wsi, to się zapomina, że życie jest pełne tajemnych tragedji, zbrodni i nieszcze!

Zmieniono temat rozmowy. Po obiedzie, Celina zaprosiła gości do salonu, dokąd Jansen podał kawę. Mc Line od razu zwrócił uwagę na dziwną ozdobę w postaci szkieleta, zwisającego ze środka sufitu. Celina odpowiedziała, wzdrigając się mimowoli:

— Mój brat ma dziwne upodobania: interesuje go tak dalece anatomia, że kupił sobie ten szkielet i, w wolnym czasie, odrysowuje w albumie po szczególne jego części. Próbowalam protestować przeciw temu, żeby szkielet wisiał w salonie, ale mój brat jest bardzo uparty. Twierdzi, że ten pokój, jest najjaśniejszy w całym domu.

— Brat pani wyjechał?

— Tak, jest w Londynie. Ale oczekuję go jutro rano. Wyjechał dziś, po śniadaniu.

— Czy można przebyć tę przestrzeń w tak krótkim czasie?

— Brat ma doskonały samochód i świetnego szofera. Kiedy jadą razem, wyprzedzają wszystkie pociągi i samochody.

— Widzę tu fortepian. Czyżby to brat pani łączył upodobania anatomiczne z ukochaniem muzyki?

— Może to dziwne połączenie, ale tak jest w istocie. Chociaż teraz ja nie bardzo dopuszczam go do fortepianu, bo sama grywam bardzo dużo.

Brook przeprósł towarzystwo i poszedł pisać listy. Mc Line pozostał w salonie. Celina interesowała go bardzo. Nie spotykał dotąd tak milej i czarującej dziewczyny.

— Pani jest tak bardzo muzykalna?

— O tak! Muzyka, mojem zdaniem, jest największą rozkoszą świata!

— I ja tak myślę, czy zechce pani zagrać, dla mnie?

— Jeśli pan sobie życzy. Co pan lubi najwięcej?

— Wybór pozostawiam pani.

— Nieopatrzny! Ja mam bardzo zły gust!

— Nie mogę w to uwierzyć!

— Proszę pamiętać, że pan sobie będzie winien!

Podniosła wieko fortepianu i zaczęła grać. Mc Line nawpół leżąc w fotelu, zamknął oczy i wsłuchiwał się w piękną muzykę. Muzyka ta przenosiła go kolejno do rozmaitych krajów, do Niemiec i do Rosji, na rozsteczne południe i do Francji... Wiele kompozytorów słuchał poraz pierwszy. — Mimowoli zatonał w jakimś, nieznanym mu dotąd uczuciu i zapomniiał na chwilę, o sprawie, która go tutaj przywiodła. Celina grała ze zdumiewającym talentem. Była artystką z Bożej łaski.

Minęła godzina. Mc Line obudził się z zachwycenia, w które wpadł. Nastąpiła cisza. Podniósł głowę i zobaczył zwisający z sufitu szkielet...

— Co to pani grała, ta ostatnia rzecz?

— To rosyjska pieśń. Nauczył mnie jej rosyjski muzyk, który umarł z głodu w Wiedniu. Gram z pamięci, Bo tych nut nie można nigdzie dostać.

— Pani ma talent!

— O, nie! Ja nie gram lepiej od innych... Ale cieszy mnie to, że pan tak lubi muzykę.

(D. C. N.)

— : : —

Podróż negusa do Palestyny



Cesarz abisyński po opuszczeniu wraz z rodziną Abisynji, wsiadł w Dżibutti na oddany do jego dyspozycji angielski okręt wojenny „Entreprise”, na który rym przyplłynął do Portu - Said, gdzie przesiadł na okręt „Vallia”, który obecnie wiezie rodzinę cesarską do Haify w Palestynie. Zdjęcie nasze dokonano ostatnio, przedstawia rodzinę cesarską.

W terenie i na torach

Kurs żeglarski Klubu Prawników

W związku z rozpoczęciem sezonu żeglarskiego, Zarząd Sekcji Żeglarskiej Klubu Prawników zawiadamia, że w celu udostępnienia szerszemu ogółowi członków Klubu korzystania z taboru żeglarskiego Sekcji w Karaciszkach, organizuje uproszczony kurs żeglarski dla początkujących.

Kurs powyższy będzie rozpoczął się pogadankami teoretycznymi w dniach 14 i 15 b.m. w lokalu zimowym Klubu (o godz. 20-ej) połączonymi z demonstracją sprzętu, poczem, począwszy od dnia 17 b.m. nastąpią praktyczne ćwiczenia kursowe w Karaciszkach, w ciągu kilku kolejnych dni świątecznych.

Przebieg tak teoretycznego, jak i praktycznego kursu nauki żeglowania oraz konieczność wy-

kazania się umiejętnością pływania, będą stanowiły nieodzowny warunek dla uzyskania prawa samodzielnego korzystania z taboru, które to prawo będzie przyznawane przez Komisję Sportową Sekcji.

Zarząd Sekcji nadmieniam, że tabor klubowy zostaje powiększony o jedną łódź rozmiaru 10 mtr. o żaglowaniu, wartości 600 zł. i że będzie on służył wyłącznie do dyspozycji członków Sekcji, do której mogą jedynie należeć członkowie Klubu po uiszczeniu składki sezonowej w kwocie 3 zł.

Wyjazd na łódź klubowej w charakterze gościa będzie pociągłatę 50 gr. od członka nie będącego członkiem Sekcji i 1 zł. od gościa, nie będącego członkiem Klubu.

Raid dla uczczenia pamięci Marszałka Piłsudskiego

WILNO. W niedzielę przybyli do Wilna motocykliści w liczbie 53 maszyn, biorący udział w ogólnopolskim raidzie pikietyżnym. Raid ten został zorganizowany przez Klub Mot. Związku Strzeleckiego celem złożenia hołdu Marszałkowi Piłsudskiemu.

Nagrodę za przebieg najdłuższej drogi otrzymał klub motocyklowy z Sosnowca.

Nagrodę za najliczniejsze obestanie powyższej imprezy otrzymało miejsce we KPW Ognisko, które startowało z Brześcia n/Bugiem.

W raidzie brały udział następujące ośrodki: Warszawa, Sosnowiec, Białystok, Lida, Suwałki i Wilno.

Doskonałe wyniki lekkoatletyczne w Warszawie

W Warszawie na boisku Skry odbył się międzyklubowy mecz lekkoatletyczny niepunktowany Warszawianka — Skra. Na tych zawodach osiągnięto następujące doskonałe wyniki:

w kuli Gierotto uzyskał 15,15 mtr. w oszczepie Lokajski osiągnął — 63,60 mtr. w skoku w dal Hanke miał wynik 6,91 mtr.

Międzynarodowe zawody motocyklowe na Śląsku

KATOWICE. W niedzielę nastąpiło uroczyste otwarcie sezonu motocyklowego na Śląsku. Na uroczystości, które rozpoczęły się w Katowicach, przybył prezes Polskiego Związku Motocyklowego gen. Buchardt — Bukacki. Po raidzie przez ulice Katowic i przemianach rozegrano międzynarodowe zawody motocyklowe w Wielkich Hajdukach. Z Niemiec startował berlińczyk Busche, zajmując szereg pierwszych miejsc.

W międzynarodowym wyścigu maszyn wyścigowych Busche zwyciężył na maszynie Rudge w czasie 1:41,3 przed Bateltem (Bielsko) na Jaku w czasie 1:41,9. Szybkość przeciętna tych

zawodników wynosiła ok. 82 km. na godzinę.

W wyścigu maszyn sportowych pierwszym był Hennek (Katowice) na maszynie Rudge w czasie 2:32,8.

W wyścigu o najlepszy czas dnia zwyciężył Batelt (Bielsko) uzyskując czas 23,6 sek. Na jedno okrążenie (600 m.). Baron zajął drugie miejsce w czasie 24 sek., a berlińczyk Busche trzecie w czasie 24,4 sek.

W zawodach o mistrzostwo Śląska Busche startował poza konkursem i w dwóch konkurencjach zajął pierwsze miejsce. W konkursie zwyciężyli: w kategorii do 250 ccm. — Geyer, do 350 ccm. — Breslauer, ponad 500 ccm. — Batelt.

Ali Baba, Shikat i Zbyszko Cyganiewicz

NOWY YORK. W nowym Yorku, jak już podaliśmy odbył się mecz zapasniczy o mistrzostwo świata pomiędzy słynnym Shikatem, a Turkiem Ali Baba. W związku z tem warto zaznaczyć, że przed 6-ma tygodniami Ali Baba walczył w Barcelonie z Polakiem Zbyszko — Cyganiewiczem. Polak odniósł wówczas zdecydowane zwycięstwo w 18-ej min. W Ameryce Ali Baba zdobył w walce wolno — amerykańskiej tytuł mistrza świata po zwycięstwie nad Shikatem. W roku ub. tytuł ten należał do Zbyszko — Cyganiewicza, który i w roku bież. miał wszelkie szanse zdobycia tego tytułu, zwłaszcza, że wykazał swą wyższość nad Ali

Babą, ale Zbyszko — Cyganiewicz nie wyjechał do Ameryki bronić tytułu. Wzajemnie jednak zdobył w Brukseli tytuł mistrza Europy.

Pamiętajcie, że zamiast „Słówka” wychodzi stale

„R U Ń”,
najtańszy tygodnik dla młodzieży
(cena numeru 5 gr.).

Administracja: Mała Pohulanka 4, szkoła „Swit”, czynna codziennie prócz świąt od godz. 13-ej do 15-ej.

Reprezentacyjny 1-szy 4 maszynowy olbrzym

CYRK „ARENA”

tylko kilka dni w Wilnie na placu przy ul.

Mickiewicza 55

Dziś o g. 8.15 wiecz. OTWARCIE CYRKU 20 najnowszych przebojów świata

Atrakcje, jakich Wilno nie widziało.

HELIOS

Ostatnie dni. Z powodu wysokiej wartości film dla młodzieży dozwolony.

Chłuba Polski, król tenorów!

Jan Kiepura

w amerykańskim filmie muzycznym najnowszej produkcji 1936 r. „Pieśń Miłości”

Art. kier. Ernest Lubitsch. Film jaki zdarza się raz na 10 lat. Film, który kosztował wytw. „Paramount” 1.500.000 dolarów. Nadprogram: Atrakcje oraz aktualja

P A N

Szczerzy zachwyt!

Superfilm dla wszystkich!

Shirley TEMPLE

w filmie lepszym niż wszystkie dotychczasowe „ZŁOTOWŁOSY BRZDĄC”

Cudowny nadprogram.

Sportowy sprzęt i kostjmy dostarcza najtaniej „LECH” JEDYNA POLSKA WYTWÓRNI I HURTOWNIA SPORTOWA Wilno, Wleka 24 — Telef. 400 Cenniki gratis.

Unikalne pośrednictwa Wszelkie obstanki wypychania zwierząt i ptactwa, garbowania skór oddawaj wprost do Pracowni Przyrodniczej W. SZCZURSKIEGO Wilno, 5-to Janki 7.



Programy radiowe WILNO.

Dnia 13 maja.
6,30 Pieśń. 6,33 Pobudka do gimnastyki i gimnastyka. 6,50 Muzyka z płyt. 7,20 Dziennik poranny. 7,30 Program dzienny. 7,35. Giełda rolnicza. 7,40. Muzyka z płyt. 8,00 Audycja dla szkół. 8,10 Audycja dla poborowych. 11,57. Czas i hejnał. 12,03 Dziennik południowy. 12,15 Ogródki działkowe — pogad. wygl. inż. Zofia Kunińska. 12,30 Koncert w wykonaniu orkiestry kameralnej pod dyr. Sylwestra Czosnowskiego. 13,10 Chwilka gospodarstwa domowego. 13,15 Muzyka popularna (płyty). 15,15 Codzienny odcinek powieściowy. 15,25 Życie kulturalne miasta i prowincji. 15,30 Nowe płyty jazzowe. 16,00 Wędrowki dookoła globu — Finlandia nazywa się Suomi, pog. dla dzieci starszych. 16,20 Pieśni polskie w wykonaniu Olgi Lady. 16,45 Rozmowa muzyka ze słuchaczami radia. 17,00 „Dyskutujmy” — Obywatel i urzędnik. 17,20 Koncert w wykonaniu kwartetu smyczkowego. 17,50 Książka i wiedza — Nowe prace historyczne. 18,00 Trzynastka nie jest feralna... — aud. muzyczna. 18,30 Program na czwartek. 18,40 Różne czasy, różne kraje — koncert dla młodzieży. 19,00 Wysiew traw — pogadanka. 19,10 Skrzynka ogólna. 19,20 Chwilka społeczna. 19,25 Koncert reklamowy. 19,35 Wileńskie wiadomości sportowe. 19,39 Wiadomości sportowe ogólne. 19,45 Pogadanka aktualna. 20,00 Wyjątki z operetki Kalmana (płyty). 20,45 Dziennik wieczorny. 20,55 Obrazek z Polski współczesnej. 21,00 Koncert chopinowski. 21,30 Płon Sejmiku Ortograficznego — szkic literacki Karola Irzykowskiego. 21,45 Pogadanka aktualna. 21,55 Koncert w wykonaniu małej orkiestry P. R. 23,00 Wiadomości —

WARSZAWA.
Dnia 14 maja.
6,50 — 7,20 i 7,40 — 8,00 Muzyka (płyty). 7,30 — 7,35 Program na dzisiaj. 7,35 — 7,40 Parę informacji. 15,20 — 15,30 Przegląd giełdowy. 16,15 — 16,45 Pół godziny muzyki kameralnej (płyty). 18,30 Film, plastyka, architektura. 18,40 Jak spędzić święto? 18,45 Program na jutro. 18,55 Koncert reklamowy. 19,25 — 19,35 Nowiny leśne. 22,30 — 23,00 Koncert orkiestry (płyty). 23,05 — 23,30 Muzyka taneczna (płyty).

AKCJE:
Bank Polski 104.
Cukier 28,50.
Węgla 15.
Lipol 10,75 — 10,83.
Modrzejów 5,75 — 6,00.
Ostrowiec 35,00.
Starachowice 35 — 34,25 — 34,75.
Haberbusch 47.
Tendencja słabsza.
PAPIERY:
3% poz. inwestycyjna pierwsza em. 65,25 — 66,00 serje 72 — 72,50.
3% inwestycyjna druga emisja 65,75 — 66,00 serje 72,00 — 72,50.
5% konwersyjna 51,75.
6% dolarowa 48,50 — 49,00.
7% stabilizacyjna 64 — 64,25 — 65,25 st. drobne.
4½% PKZ. serja k 44,00.
8% przem. pol. 95 — 97,25.
4½% ziemskie serja piąta 44 — 43,50.
5% Warszawy stare 54,50 — 54 — 54,50 nowe 54 — 53,50.
5% Częstochowy 1933 r. 43,00.
5% Łodzi nowe 47,00.
5% Radomia nowe 37,50 — 38,00.
6% obl. Warszawy szósta em. 53,50.
Tendencja dla pożyczek mocniejsza, dla listów niejednolita.

Pamiętki z Wilna!

Fotografie Mauzoium, alby reglennine, obrazy na szkle z widokami Wilna oraz wiele opowiadań z Wilna. Przewodnik. Płny WŁADYSŁAW BORKOWSKI Wilno, Mickiewicza 5, tel. 372.

CASINO

Wyjątkowo „piękny film!”

Dawno niewidziana, ulubiona gwiazda ekranów

Norma SHEARE oraz Robert Montgomery

w olśniewająco-bogatym arcyfilmie

„MIŁOŚNE NIESPODZIANKI”

Bogaty nadprogram.

Początek o godz. 2-ej.

REWJA

Balkon 25 gr.

Program Nr. 73 p. t.

Rozkosze Wiednia

Rewja w 2 częściach i 15 obrazach. Na czele świetnego zespołu artystycznego Rychter, Wilczyńska, Słwiński, zespół taneczno-akrobacyjny Trio Harrys, komik Al. Gronowski, Balet Nec, Bug. Rawski, Al. Gajdecki. Codziennie 2 seanse 6.45 i 9.15 wiecz. W niedzielę i święta 3 seanse: o g. 4.45, 7.01 i 9.15.

Kino „ŚWIATOWID” Mickiewicza 9.

Pierwsza polska komedia rozśmieszająca wszystkich do łez p. t.

„NIE MIAŁA BABA KŁOPOTU”

W rolach głównych asy ekranów polskich: Gilewska, Walter, Znicz, Sieniński, Zacharewicz i inni. Nadprogram: Atrakcje dźwiękowe

POLSKI APARAT FOTOGRAFICZNY



Fabryka Bracia Pawelscy Warszawa, Długa 29.

NASIONA i wszystkie

dla SADU i OGRODU poleca CENTRALA ZAOPATRZEN OGRODNICZYCH — Wilno Zawłaa 28, tel. 2148, Wypożyczalnia opryskiwaczy.

Lokale

Do wynajęcia 6-cio pokojowe mieszkanie, ciepłe i słoneczne z wszelkimi wygodami, al. Dąbrowskiego 7.

Lefniska

LETNISKO W LANDWAROWIE. pokoje z całodziennym utrzymaniem, Willa hr. Tysskiewicza nad jeziorem. Dojazd bardzo wygodny pociągami i autobusem. Bliższe informacje ul. Sierakowskiego 23 m. 2

DO WYNAJĘCIA letnisko 10-pokojowe, położone w sosnowym lesie nad rzeką Wilją w obrębie miasta, nadaje się na pensjonat, sanatorium i t.p. Informacje: ul. Ad. Mickiewicza dom Nr. 22, mieszka. 4. Tel: 12 — 25 i 13 — 33.

OTWARCIE PENSJONATU KOMA-ROWSZCZYŃNA nastąpi w dniu 15 maja r. b. o czym zawiadamiamy naszych dotychczasowych miłych gości, oraz osoby z towarzystwem pragnące spędzić lato na wsi. Wobec napływu zgłoszeń prosimy o wcześnie rezerwanie pokoi, ponieważ osobne zaproszenia rozsyłane w r. b. nie będą. Poczta Konstantynów k. Święcian wileńskich pod „Pensjonat”.

Nauka

RODOWITA FRANCUSKA poszukuje kondycji na lato. Zna także języki niemiecki i angielski. — Ul. Wileńska 31 m. 3 od 5 — 7.

Poszukuję pracy

PRACZKA — żona bezrobotnego pierze po domach również przyjmuję bieliznę do prania na dom. Referencje poważne. Połocka 9 — 12

Młoda osoba poszukuje pracy kancelaryjnej, pisze na maszynie posiada praktykę w biurach wojskowych. Oferty do „Słowa” pod J. O.

SIOSTRA PIEŁĘGNIARKA b. studentka medycyny przyjmuje dyżury do chorych. Zastrzyki, banki, masaż, kateteryzacja. Miejsce obojętne. M. Wilno, ul. Kalwaryjska Nr. 12 m. 2. Kreniowa.

Różne

PORADNIA ZAWODOWA dla dziewcząt Stow. „Służba Obywatelska” Wilno, przy ul. Biskupa Banduręgo 4, m. 6 poleca: ekspedjentki buchalterji, maszynistki, korepetytorki pielegniarki, wychowawczynie, instruktorzy szycia i gotowania, poszukiwacze pielegniarki i wychowawczynie z skierowaniem seminarjum nauczycielskiego i ochroniarskiego. Pośrednictwo bezpłatne. Poradnia czynna w poniedziałki, środy i piątki od 12-tej do 14-tej.

WYEKSMITOWANA rodzina z ul. Połockiej 1 — 14, złożona z 14-ga dzieci, prosi łaskawych właścicieli domów o udzielenie mieszkania lub litotciwe serca o datki na komorne. Za darmowe mieszkanie rodzice ofiarują swą pracę: ojciec, jako szewc, matka posługę. Nędra w tej niezwykle licznej rodzinie wielka.